Dzisiejszy numer „Kurjera Zachodniego", poświęcony Tatrom i Zakopanemu, zawiera 16 stron druku i dodatek ilustrowany — — — — — — Cena 25 groszy.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. NIEDZIELA 15 GRUDNIA 1929 R. Nr. 342

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

W poniedziałek, dnia 16-go grudnia 1929 r. o godz. 9-ej rano, jako w 7 i 2 bolesną rocznicę śmierci

ś. p. ROMANA i BALBINY
SZTUKÓW

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Czeladzi, na które zapraszają Krewnych, Przyjaciół jak i Życzliwych Ich pamięci

Córka i Synowie.

8658

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

BANKU ZAGŁĘBIA

spółdzielni z ogr. odpow. w Sosnowcu (dawniej Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Sosnowcu).

W dniu **15 grudnia r. b.** odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków „Banku Zagłębia" w lokalu własnym, przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu, o godz. 3 popoł. w pierwszym, a o godz. 4 popoł. w drugim terminie, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zmiana statutu,
2) Upoważnienie dla władz Banku Zagłębia do zaciągania zobowiązań hipotecznych.

8301 **ZARZĄD BANKU ZAGŁĘBIA.**

We wtorek, dnia 17 grudnia, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu

ś. p. WOJCIECHA KRĘŻLA

odbędzie się w kościele parafjalnym w Sosnowcu nabożeństwo załobne o godzinie 8.30 rano, na które zapraszają Krewnych, Znajomych i Kolegów Zmarłego

8616 **Zona z dziećmi.**

KURJER ZACHODNI poświęcony Tatrom i Zakopanemu można nabyć w Zakopanem:

1) w Kiosku „Ruchu" na dworcu kolejowym,
2) w Księgarni Pocztowej — na poczcie,
3) w Księgarni Zwolińskiego.

NA FRONCIE PRZESILENIOWYM

NIE ZASZŁO NIC NOWEGO.

WARSZAWA, 14-12. (Tel. wł.) — Ósmy dzień przesilenia nie przyniósł jeszcze rozwiązania.

Pan Prezydent o godz. 11 zrana złożył wizytę marszałkowi Piłsudskiemu w Generalnym Inspektoracie Armji. Konferencja trwała godzinę.

O godz. 1 popoł. przybył do marsz. Piłsudskiego b. premjer Bartel, który bawił u marszałka 20 minut.

W sferach politycznych mówią, że p. Prezydent nosi się z zamiarem zaproszenia na wtorek tych wszystkich przywódców klubów sejmowych, którzy już byli każdy oddzielnie na naradzie.

W sferach decydujących, zdaje się, zmagają się dwa prądy: pierwszy z nich dąży do pacyfikacji, drugiego wyrazicielem był Rząd p. Świtalskiego. W chwili obecnej góruje kierunek pierwszy.

B. premjer Bartel wyjechał wieczorem do Lwowa.

W dalszej kampanji publicystycznej ustępującego Rządu wystąpili na łamach prasy: p. o. ministra komunikacji Kuehn i p. o. ministra sprawiedliwości Car. Oba wystąpienia nosiły charakter zdecydowanie przeciwsejmowy, jak i sobotni odczyt p. o. premjera dr. Świtalskiego.

Słuchacze tego odczytu byli zdziwieni znacznie mniejszą ilością zebranych, niż na odczycie poprzednim.

Dr. Świtalski utrzymał odczyt w tonie polemicznym, wysuwając przeciw Sejmowi te same argumenty, co i poprzednio. Zadeklarował przytem, że Rząd jego był „Rządem pułkowników".

Zakwestjonował całkowicie celowość i możliwość utworzenia Rządu przez opozycję i zakończył swe oświadczenie tem, że obóz jego dążyć będzie do wprowadzenia nowych metod w życiu politycznem Polski.

P. Dewey

WYJEŻDŻA NA URLOP.

WARSZAWA, 14-12. (Tel. wł.) Doradca finansowy p. Dewey wyjeżdża na 6-tygodniowy urlop do Ameryki. Po drodze p. Dewey zabawi w Paryżu i w Szwajcarji.

Rewizja działalności

ZWIĄZKU KOLEJARZY.

WARSZAWA, 14-12. (Tel. wł.) Komisarjat Rządu m. Warszawy zarządził rewizję działalności Związku zawodowego kolejarzy (socjalistycznego) w skutek doniesienia niektórych członków zarządu tego Związku o konieczności interwencji władz.

Nowy prezydent

REPUBLIKI GRECKIEJ.

ATENY, 14.12 (Pat). Zaimis został wybrany prezydentem republiki.

Roznosicielem zarazków gruźlicy (prątków Koch'a) jest człowiek chory na gruźlicę, który przy kaszlu, kichaniu a nawet głośnej rozmowie rozsiewa w postaci drobnych kropelek ślinę wraz z zawierającą zarazki plwociną.

Wyschnięta plwocina chorych unosząc się wraz z kurzem w powietrzu jest również źródłem zarazy.

Dzieci zarażają się często przez mleko krów dotkniętych gruźlicą bydlęcą.

Czy mordercą z Düsseldorfu

jest aresztowany Mayer?

WIEDEŃ, 14-12. Donoszą tu z Pragi: W jednym z szynków w Cheb policja aresztowała mężczyznę, posądzonego o udział w zbrodniach düsseldorfskich.

Aresztowany podał, że nazywa się Jerzy Mayer, liczy 28 lat i pochodzi z Cheb. Okazało się jednak, że aresztowany nazywa się Józef Mayer, z zawodu jest szoferem i urodził się 17 kwietnia 1898 r. w Lehenstein. Od r. 1927 jest on poszukiwany przez policję za dezercję z armji czeskiej i był za różne przestępstwa kilkakrotnie karany.

W jego mieszkaniu znaleziono liczne przedmioty, pochodzące z kradzieży.

Szczególnie podejrzana jest jednak znaleziona u Mayera notatka, której pismo wykazuje wielkie podobieństwo z pismem poszukiwanego mordercy z Düsseldorfu w liście, jaki otrzymała swego czasu wychowawczyni zamordowanej Gertrudy Albermann, w którem opisano dokładnie szczegóły zamordowania.

Dalej policja chebska stwierdziła, że rysopis mniemanego mordercy z Düsseldorfu, sporządzony przez policję niemiecką, dokładnie zgadza się z rysopisem Mayera, a co więcej, że w czasie popełniania poszczególnych morderstw, przebywał on w Düsseldorfie.

PRAGA, 14-12. Ujęcie w miejscowości Cheb (Eger) szofera Józefa Mayera, który ma być poszukiwany przez policję niemiecką wampirem z Düsseldorfu, wywołało ogromną sensację.

Urząd policyjny w Cheb oświadcza, że poszlaki przeciwko Mayerowi są bardzo poważne, jednakże nie można stwierdzić z całą pewnością, że jest on tajemniczym zbrodniarzem. Mayer z całą stanowczością zaprzecza udziału w morderstwach düsseldorfskich.

Oczekiwany jest przyjazd wyższego urzędnika policji düsseldorfskiej, który ma wziąć udział w śledztwie. Najbardziej obciążającym dla Mayera jest znaleziony przy nim szkic, przedstawiający morderstwo Gertrudy Aldermann.

PRAGA, 14-12. Według doniesień z Chebu (Eger) podczas badania aresztowanego tam Mayera stwierdzono szereg momentów, które zdają się wskazywać, iż Mayer brał udział w morderstwach düsseldorfskich.

Mayer składa zeznania wykrętne i kłamliwe, które niezmiernie utrudniają badanie. Jednym z momentów, który zdaje się wskazywać na udział Mayera w morderstwach jest znalezienie przy nim koronki pochodzącej prawdopodobnie z ubrania zamordowanej w Düsseldorfie Gertrudy Albermann.

Przed konferencją haską

Niemcy udają biedaków.

PARYŻ, 14-12. Pertinax na łamach „Echo de Paris" stwierdza, że położenie finansowe Niemiec nie wskazuje wcale na to, aby życiu gospodarczemu państwa zagrażała zagłada. Kryzys został spowodowany wadliwą gospodarką rządową. Znaczna ilość bezrobotnych, którą Pertinax określa na 800 tys. osób, tłomaczy się nie ciężkiem położeniem gospodarczem, a jedynie zmechanizowaniem przemysłu.

W dalszym ciągu swych wywodów Pertinax, powołując się na artykuł jednego z poważniejszych pism ekonomicznych niemieckich stwierdza, że Niemcy będą mogły w krótkim czasie nietylko wywiązać się ze swych wewnętrznych i zewnętrznych zobowiązań, ale także zaprzestać uciekania się do kredytów zagranicznych.

Statystyki wskazują, że oszczędności obywateli niemieckich w ciągu ostatnich lat osiągnęły sumę 20 miljardów marek. Obecnie biadania nad ciężkiem położeniem gospodarczem Rzeszy są zwykłym manewrem politycznym w związku ze zbliżającym się terminem drugiej konferencji haskiej.

Episkopat litewski

W OBRONIE KATOLICYZMU.

KOWNO, 14-12. W dniu 13 bm. w Kownie pod przewodnictwem arcybiskupa Skwireckasa rozpoczęły się obrady episkopatu litewskiego. Omawiane były sprawy ustosunkowania się duchowieństwa litewskiego do rządu w sprawach egzystencji organizacyj katolickich. Podczas obrad obecni księża ostro wystąpili przeciwko niewypełnieniu przez rząd konkordatu i zapowiedzieli, że na przyszłość wszystkie sprawy, dotyczące kościoła i wychowania katolickiego będą regulowane bezpośrednio przez internuncjusza papieskiego w Kownie, Bastolloniego

Nowa nominacja

ŁUNACZARSKIEGO.

MOSKWA, 14-12. B. komisarz ludowy oświaty Łunaczarski, który po dymisji z tego stanowiska przestał odgrywać rolę w życiu politycznem ZSRR., otrzymał nową nominację na stanowisko członka centralnego komitetu wykonawczego Sowietów.

Lot przez Atlantyk

Z EUROPY DO AMERYKI.

PARYŻ, 14.12. Donoszą z Sewilli, że lotnik francuski Challes oraz urugwajski Lale Borges mają zamiar rozpocząć w dniu dzisiejszym lot transatlantycki do południowej Ameryki. Lotnicy zamierzają dokonać lądowania w Montevideo. Aparat systemu Bregues będzie zaopatrzony w urządzenia radjowe.

Cziczerin nie chce

WRACAĆ DO ROSJI.

BERLIN, 14-12. B. sowiecki komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin, który przed kilku miesiącami przybył do Wiesbadenu na kurację, został wezwany niedawno przez jednego z delegatów rządu moskiewskiego, ażeby wrócił do Rosji.

Jak słychać Cziczerin odmówił temu wezwaniu. Wobec tego otrzymał polecenie, ażeby zachował w kwestjach rosyjskich najściślejsze milczenie. Słychać, że Cziczerin nie ma zamiaru wrócić już do Rosji.

Orkan spustoszył

WYSPY FIDŻI.

PARYŻ, 14-12. Według doniesień z Suwa, wyspy Fidżi zostały nawiedzone przez straszny orkan, który wyrządził niezwykle wielkie szkody.

Najbardziej ucierpiały północnowschodnie okolice wysp. Większa część zbiorów bawełny została zniszczona. Wiele miejscowości jest zalanych przez wodę, znaczna ilość bydła zginęła.

Nieludzkie

ZNĘCANIE SIĘ NAD ŻYDEM.

RYGA, 14-12. „Komunist" w dalszym ciągu notuje wypadki brutalnego antysemityzmu wśród robotników sowieckich.

W fabryce porcelany w Kijowie robtnicy zamordowali żyda Kapluna. Podczas przerwy obiadowej Kapluna zwabiono do stojącej na uboczu szopy i tam katowano go w nieludzki sposób, między innemi oblewano zimną wodą z rur wodociągowych, przywiązywano do sufitu do góry nogami i bito drągami. Wreszcie robotnicy przywiązali go do konia i wlekli po ziemi po podwórzu fabrycznem aż do utraty przytomności. Sprawców mordu aresztowano.

Niedawno w Marjupolu zamordowano w bestjalski sposób żyda, oblewając go roztopionem żelazem.

Wszystkich wiadomości niezbędnych dla zabezpieczenia zdrowego dziecka przed zakażeniem, co robić, gdy dziecko już zachoruje na gruźlicę udziela bezpłatnie lekarz i pielęgniarka przychodni przeciwgruźliczej.

Czy popierasz czynnie akcję przeciwgruźliczą?

SZKODLIWA TENDENCJA

w dziedzinie kinematografów.

W dziedzinie kinematografów rozpowszechniła się tendencja, której zdrowa opinja publiczna musi się przeciwstawić stanowczo. Mamy na myśli handlowe spekulowanie na „popularność" filmów, wyciągających na ekran możliwie jaskrawe sceny z życia erotycznego.

Nie potrzeba być świętoszkiem faryzeuszowskim, by być tego zdania, że rozkiełznywanie zmysłów za pomocą obrazów świetlnych w kinematografach, dostępnych każdemu, także młodzieży, nawet nieletniej, jest igraszką zbiorowego zdrowia moralnego, a także fizycznego, by społeczeństwu dbałemu o swoje jutro, zagadnienie to mogło być obojętne.

Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas kiedy zagraniczne wytwórnie produkują coraz częściej filmy, przedstawiające wątek miłosny z dyskrecją i estetyką, polskie filmy grzeszą coraz częściej jaskrawością i brutalnością. Zrozumie się to, jeżeli się zważy, jaką rolę w polskich wytwórniach filmowych odgrywają żydzi.

W produkcji filmowej, zarówno krajowej, jak zagranicznej, uderzają przedewszystkiem tytuły „obiecujące": „W porywie zmysłów", „W noc poślubną", „Eroticon", „Tragedja zniewolonej", „Noce szału", „Noc miłosna skazańca", „Mężczyźni przed ślubem" i t. p.

A cóż dopiero mówić o reklamach na afiszach i nieraz w gazetach! Te „obiecują" jeszcze o kilkaset procent więcej, aniżeli nawet tytuły. „Zalecenie" w rodzaju: „Dużo scen drastycznych" — należy do umiarkowanych. Przytoczymy przykład jaskrawszy:

„Od dziś i dni następne: Krzyżowa Droga kobiety — tragedja zniewolonej kobiety w 10 aktach.

W rolach głównych: ona — ofiara gwałtu, shańbiona, poniżona — Mały Delschaft; on — idjota, półczłowiek, pół zwierzę — Werner Krauss; lekarz akuszer i filantrop — Harry Liedtke.

Temat, w jakim wypadku kobiecie wolno nie dopuścić do urodzenia niepożądanego dziecka, został tu potraktowany z całą jaskrawością! Odwieczny krzyk duszy kobiecej, cierpiącej pod brutalną przemocą mężczyzny!

Społeczeństwo ma obowiązek wytworzyć taką opinję, by odnośne teatry świetlne — na szczęście nie dotyczy to wszystkich — zrozumiały, że im nie wolno tego rodzaju rzeczami publicznie handlować. Szczególnie wzywamy rodziców dorastającej młodzieży, by w sprawie tej zachowali baczną czujność.

Przestępstwa podatników

według ustawy o podatku przemysłowym.

Leży przed nami ustawa, z którą świat handlowy styka się niemal codziennie. Nazwa jej brzmi: „Ustawa o państwowym podatku przemysłowym". W ustawie tej obok norm, dotyczących wymiaru podatku, sposobu zaskarżenia decyzji władzy itp., znajdujemy szereg nader interesujących postanowień karnych, przekroczenie których pociąga za sobą odpowiedzialność sądowo-karną. Przepisy te są wielce charakterystyczne, a ze stanowiska praktyki codziennej doniosłe i z tego względu postarajmy się je przynajmniej w zarysie zanalizować.

Weźmy procedurę podatkową chronologicznie. Przedewszystkiem władza ustala wymiar podatku, a w toku czynności wymiarowych władza winna zebrać odpowiednie dowody, ustalające wysokość obrotu podatnika, a m. in. władza podatkowa winna przeprowadzić lustrację przedsiębiorstwa, które podlega opodatkowaniu. Otóż ten, kto osób delegowanych do lustracji przedsiębiorstw nie dopuści do wykonania czynności z lustracją związanych, lub przeszkodzi wykonaniu tych czynności, będzie karany, o ile czyn ten nie podlega karze surowszej, np. za opór władzy, zamknięciem w więzieniu do 3 miesięcy, lub karą pieniężną do 1000 zł. Nieokazanie ksiąg w toku lustracji ulega karze pieniężnej od 50 do 500 złotych.

Prowadzący przedsiębiorstwo ma obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego, zaniedbanie tego obowiązku ulega karze pieniężnej od 3 — 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo. Karanie zwalnia, co najważniejsza, od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego, względnie karty rejestracyjnej.

Świadectwo przemysłowe po wykupieniu winno być umieszczone w lokalu przedsiębiorstwa w miejscu widocznem, zaniedbanie zaś tego obowiązku ulega karze pieniężnej do 100 złotych. O ile zajdzie zmiana osoby właściciela przedsiębiorstwa po wykupieniu świadectwa przemysłowego, władza podatkowa winna być o fakcie tym powiadomiona w ciągu miesiąca dla poczynienia na świadectwie adnotacji. W razie uchybienia temu obowiązkowi grozi grzywna do 100 złotych.

Niezmiernie doniosłą jest kwestja składania zeznań podatkowych w terminie. Zeznania te stanowią dla komisji szacunkowej decydujący materjał orientacyjny i z tego względu niezłożenie zeznania w terminie lub złożenie w zeznaniu danych niezupełnych ulega karze grzywny od 50 do 500 złotych. Może zajść sytuacja, iż władza podatkowa dla uzyskania uzupełniających danych wezwie płatnika do złożenia w oznaczonym terminie wyjaśnień co do obrotu, przedstawienia prowadzonych ksiąg itp. Niezastosowanie się do tego wezwania ulega karze do 500 złotych.

Na szczególną uwagę zasługuje przepis o przestępstwie uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej. W myśl wspomnianego przepisu (art. 105 ustawy) „kto w celu uchylenia od ustawowej powinności podatkowej siebie lub osoby przez siebie zastępowanej świadomie poda w zeznaniu o obrocie względnie w wyjaśnieniu nieprawdziwe wiadomości, które mogą się przyczynić do udaremnienia wymiaru albo do uszczuplenia należącego się podatku, niezależnie od obowiązku zapłacenia należnej kwoty podatkowej, ulegnie karze pieniężnej od 2-krotnej do 20-krotnej sumy uszczuplonego podatku, a w razie okoliczności obciążających ulegnie karze do trzech miesięcy więzienia". Z zacytowanego tekstu wynika jasno, iż płatnik świadomie fałszywie deklarujący obrót ulega karze nawet w wypadku możliwości uszczuplenia dochodów skarbu, rzeczywista strata skarbu nie wymaga udowodnienia. Musi więc być ustalona świadomość fałszu i możliwość strat skarbu, to już wystarcza do wymierzenia znacznej grzywny, natomiast dla wyrzeczenia kary pozbawienia wolności koniecznie jest ustalenie przez sąd karny jakiejś okoliczności obciążającej, np. fałszu ksiąg obrotu przez płatnika. Płatnik, który dopuścił się opisanej wyżej defraudacji podatkowej, ma jednak możność uniknięcia kary w myśl art. 116 ustawy, do momentu, w którym władza otrzyma wiadomość o przestępstwie. Do tego momentu płatnik może swe zeznanie fałszywe sprostować lub uzupełnić, bez narażenia się na konsekwencje karne.

Na zakończenie naszych ogólnikowych uwag, pragniemy zaznaczyć, iż prowadzenie nierzetelnych ksiąg handlowych, w celu uszczuplenia dochodu skarbowego, ulega karze od 2-krotnej do 20-krotnej sumy uszczuplonego podatku.

W drastycznej kwestji odpowiedzialności członków komisyj szacunkowych podkreślić należy, iż członkowie komisji za ujawnianie wiadomości, dotyczących stanu majątkowego płatnika, ulegają karze do 1000 złotych, a jeżeli działają w celu zaszkodzenia czci lub kredytowi osoby, której wiadomość ujawniona dotyczy, wówczas ulegają nadto karze do 6 miesięcy więzienia.

K. Kl.

Defraudacja 200.000 zł.

w warszawskiej Kasie chorych.

W warszawskiej Kasie chorych przypadkowo natrafiono wczoraj

na ślady wielkich nadużyć,

popełnianych systematycznie przez egzekutora kasowego, Franciszka Kwiatkowskiego.

Na ślad nadużyć natrafiono zupełnie przypadkowo. Oto buchalterja Kasy chorych wysłała monit do buchalterji Polskiej Akcyjnej Spółki telefonicznej, dlaczego PAST-a, która zobowiązała się wpłacić całą należność za składki pracowników w sumie 25.000 zł.—wpłaciła tylko 20.000 złotych.

Po otrzymaniu tego pisma PAST-a natychmiast pospieszyła z wyjaśnieniem, iż na ręce inkasenta Franciszka Kwiatkowskiego wpłaciła całe 25 tysięcy złotych. Na dowód przedstawiono kwit. Buchalterja Kasy chorych sprawdziła kwit PAST-y z posiadanym grzbietem kwitarjusza i stwierdziła, iż na grzbiecie figuruje suma 20 tys. zł.

Wina defraudacji ze strony inkasenta Kwiatkowskiego była dowiedziona. Kierownictwo Kasy chorych nie poprzestało jednak na tym jednym fakcie i poddało rewizji

wszystkie kwity z całego roku,

przedstawione przez Kwiatkowskiego. I wtedy okazało się, iż każdy niemal kwit jest sfałszowany.

Kwiatkowski był inkasentem grupy inkasującej pieniądze w wielkich firmach i zakładach pracy. To też każda jego pozycja inkasowa wyrażała się

sumą kilkunastu tysięcy złotych.

Z każdej takiej sumy brakowało zwykle od 1 do 5 tys. zł.

W krótkim czasie doszukano się strat

na sumę przeszło 150.000 zł.

Suma to jeszcze niekompletna, ponieważ obliczenia prowadzi się w dalszym ciągu.

Od czasu ujawnienia nadużyć Kwiatkowski znajdował się pod stałą obserwacją policyjną.

Onegdaj agent, śledzący inkasenta zauważył, iż ten wyszedł rano ze swego mieszkania z zapakowaną walizą. Prosto z mieszkania Kwiatkowski udał się do

elektrowni miejskiej,

gdzie wypłacono mu należność w sumie 35 tys. zł.

Zainkasowawszy pieniądze, Kwiatkowski udał się w kierunku dworca, niechybnie zamierzając ulotnić się z Warszawy na zawsze. W uliczce wiodącej od ul. Marszałkowskiej do dworca odjazdowego Kwiatkowski został aresztowany.

Przewieziono go natychmiast

do urzędu śledczego

i osadzono w areszcie.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Kwiatkowskiego wykryła zbiór programów wyścigów konnych z notatkami oraz stos biletów totalizatora. Pobieżne oględziny wykazały, że defraudant stawiał po 200 zł. i więcej na konia, przyczem zwykle nieszczęśliwie.

Kasa chorych m. Warszawy przypuszcza, iż wysokość zdefraudowanej sumy dosięgnie 200.000 zł.

Kwiatkowski ma lat 34 — w Kasie chorych pracował

od kilku lat,

zawsze na odpowiedzialnem stanowisku inkasenta wielkich sum.

Niezwykłe jezioro.

Geologowie rosyjscy odkryli niedawno w górach Uralskich nieznane dotąd jezioro o niezwykłych właściwościach. Posiada ono mianowicie większą głębokość, niż szerokość lub długość, gdyż przy 122 metrach szerokości i 215 długości, głębokość wynosi od 150 do 236 metrów. Jezioro to nie ma żadnego dopływu i posiada wodę źródlaną, temperatura której jest o siedemnaście stopni wyższa, niż

KRONIKA TYGODNIOWA.

TATRY NA WYWRÓT.

Dzisiejszy numer „Kurjera Zachodniego" poświęcony jest Zakopanemu, zbudowanemu jak wiadomo w Tatrach, czyli w górach, na które dobry Pan Bóg stracił miarę i pozwolił im osrebrzonemi śniegiem głowami zaczepiać niewinne, białe chmurki, spacerujące po gładkiej szosie błękitnego nieba. Policja obyczajowa w sprawach tych ingerować nie może ze względu na trudności terenowe i dlatego w Zakopanem tak się wiele napotyka scen gorszących, o czem szczegółowo i ze znajomością rzeczy pisał swego czasu Makuszyński.

U nas w Zagłębiu też są Tatry, ale na wywrót. Zaraz to wytłomaczę. Gdyby Giewont wyprysnął nie w górę, lecz naodwrót, w dół, toby był szyb i kopalnia. Obliczanie wysokości, czy głębokości jest to jedno i to samo; równie też łatwo skręcić kark, spadając z turni, jak i do szybu. Rozumowanie jest logiczne i sprzeciwów żadnych w tym względzie być nie może.

Na tem się zaczyna i na tem kończy podobieństwo Zakopanego z Zagłębiem.

Pozatem daje się zauważyć wyższość naszą nie tylko nad wysoko położonem Zakopanem, ale i nad wielu innemi grodami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Prezydent m. Będzina i radny m. Sosnowca inż. Michael podał w tym tygodniu do wiadomości, że rezultatem dotychczasowej gospodarki miejskiej w Sosnowcu jest ni mniej, ani więcej, ale 20.000.000 (dwadzieścia miljonów) złotych długu, wobec czego po podzieleniu tej sumy na 100 tys. mieszkańców, wypadnie na głowę dwieście złotych, a ponieważ jedną głowę rodziny wynaleźć można przeciętnie między pięcioma osobami, przeto na każdą parę rąk zarobkujących spada tysiąc złotych długu miejskiego, który trzeba zapłacić pod różnemi postaciami.

Jest to też góra na wywrót. Jest to dziura, którą trzeba przez wiele lat zapychać banknotami aż dopiero prawnukowie nasi zrównają ją z obliczem ziemi i rozpoczną sypać widzialny kopiec majątku miejskiego.

Przyjemne miasto.

Wyższość naszych stosunków nad innemi polega na tem, że mimo dwudziestu miljonów długu, nic właściwie za to nie mamy, a takiej sztuki nie każdy potrafi dokonać. Gdyby bowiem nie to, że bruki na ulicach są zrujnowane, że błoto na jezdniach bez żadnej feljetonowej przesady sięga po baranki modnych śniegowców, to zdawna jużbyśmy zapomnieli o tem, że zakładano rury kanalizacyjne i wodociągowe.

Powiada Gogol w „Rewizorze z Petersburga", że „rozkopane ulice, to dowód, iż horodniczy nie próżnuje".

Wyskrobując codziennie błoto z wnętrza kaloszy, stwierdzam z ubolewaniem, że Sosnowiec ma najpracowitszych ojców miasta.

Ponieważ w takich niezwykłych okolicznościach, mimo panującego bezrobocia wśród półinteligentów, nie znalazł się w Sosnowcu ani jeden ryzykant, któryby się podjął zajęcia fotelu prezydenta miasta, przeto powstał projekt rozpisania konkursu na to stanowisko. Proponuję, aby wśród warunków, podyktowanych nieszczęsnemu kandydatowi, chcącemu żyć o dziesięć lat krócej, prócz nieprzekroczonych lat 40, umiejętności czytania drukowanego i podpisywania się najwyżej z jednym błędem ortograficznym, postawiono i ten warunek, iżby przestał przeprowadzać tak zwane inwestycje w mieście i zamiast czynić dużo wiatru w Magistracie, niechby się lepiej położył na kanapie, względnie, niechby plul i łapał. Pod rządami takiego zawodowego próżniaka miasto odetchnie i łatwiej spłaci długi.

Zasadniczy błąd w dotychczasowej gospodarce miejskiej miał źródło w tem, że wyborcy byli za mało uświadomieni i niedoświadczeni. Wybierali oni do Rady miejskiej tych, którzy obiecywali budować, kopać, zakładać, jednem słowem tych, którzy zapewniali, że będą w Magistracie coś robić. Z tego poszło całe zło, bo teraz trzeba za to „coś robienie" płacić ciężką gotówką. W przyszłości będziemy wiedzieli, kogo wybierać i oddamy głosy tylko tej liście, której kandydaci solennie nam przysięgną, iż palcem w bucie nie kiwną dla „rozbudowy" miasta.

Taki program gospodarki miejskiej być może znajdzie jakiegoś realizatora w osobie nowego prezydenta miasta.

Najtrafniejszym byłby wybór któregoś z byłych ministrów.

K. Ć—rk.

DLACZEGO ZAJMUJEMY SIĘ NARCIARSTWEM?

Zajęcie się jedną gałęzią sportu — zdawałoby się — zawiera w sobie jakby pokrzywdzenie wszystkich pozostałych. Tak jednak nie jest. Zawsze sport jest środkiem do zdobycia wartościowych przeżyć duchowych, a rozumnie uprawiany daje nam wielostronne wyrobienie. Więc jest już raczej rzeczą drugorzędną, która gałąź sportu nas obchodzi, a główną — jak go uprawiamy.

Przeto, skoro się zbliża kalendarzowa zima, wypada sobie uprzytomnić, jak możemy ten okres wyzyskać dla celów naszego wyrobienia sportowego. Na terenie Zagłębia mówimy o łyżwiarstwie, saneczkowaniu i narciarstwie. Mają one wspólną właściwość: szybki ruch w atmosferze czystej, wolnej od letnich pyłów i miazmatów. Ruch ten zmusza cały nasz organizm do wysiłku i dla mieszczucha, pracującego ciągle w jednej i tej samej pozycji — jest czemś w rodzaju wspaniałej kąpieli. Nie ujmując więc nic z tego, co się należy innym sportom zimowym, pragnę zwrócić uwagę na jeden z nich: narciarstwo.

W swej pracy o narciarstwie p. C. J. Luther z Monachjum wyjaśnia powody, dla których narciarstwo doznało wielkiego rozwoju w Niemczech. Przypisuje to poprostu okoliczności, że wogóle rasa germańska miała oddawna większe zrozumienie i odczucie dla uroków zimy niż lata. Kiedy więc ze Skandynawji sport narciarski przedostał się do Niemiec — znalazł tam grunt gotowy na swoje przyjęcie. Jednak dalszym powodem gorącego zajęcia się narciarstwem była szczególna łączność, której w tak wysokim stopniu nie znajdujemy w innych sportach zimowych — łączność między wysiłkiem i wyczynem sportowym, a możnością podziwiania piękna zimowej natury.

W zwykłych warunkach surowa zima zamyka chatę na siedem zamków. W górach, przy wielkim opadzie chowa się nieraz cała chałupa biedaczyny-górala pod śnieg, a ludzie popadają w pewnego rodzaju odrętwienie, czy też śpiączkę zimową. Tuż jednak za lepianką tego biedaka rozciąga się groźne dla niego, lecz jakże wspaniałe królestwo zimy. Każdy przedmiot, każdy kołek w płocie staje się czemś niezwykłem. Dźwiga na sobie ogromną czapę śniegową, to znów kiedyindziej porośnięty jest subtelnem igliwiem sadzi lub kryształkami szronu. Czasem skorupka lodowa poleruje powierzchnię patyka lub poprostu blaszki śniegowe iskrzą się blaskiem drobnych djamentów. Każdy pień, każda gałązka, każda rózga uzyskuje dziesięciokrotną grubość pochwy śniegowej lub lodowych sopli i festonów. Wszystko przybiera dziwne, niespodziewane kształty. Las w zimie, góry w zimie! Natura z niepowstrzymaną hojnością rozsypała puch śniegowy po całej krainie.

Z trudem pnie się pod górę narciarz, męczy się przy pokonywaniu trudnego dojścia. Zatrzyma się na chwilkę. Jakie groźne, surowe piękno bije z każdego zakątka. Cóż mówić o zjeździe? Naraz wydaje nam się, że nic nie ważymy. Jesteśmy jak blaszka śniegowa, która delikatnym ruchem osiada na gałązce. Nam jednak wicher szybkiego pędu gwiżdże koło uszu i ostro patrzą oczy. Uwaga: pień, uwaga: nagły zakręt! Tu niema żartów i czasu na dyskusję z niebezpieczeństwem! I oto już jesteśmy u stóp góry, na którą kilka godzin w niemałym trudzie dźwigaliśmy nasze tobołki podróżne.

Opinja pogodziła się z narciarstwem. Przyczepiono je do popularnego konika propagandy i zeszły rok był świadkiem wspaniałych zawodów międzynarodowych nie gdzieś w Szwajcarji, tylko u nas, w Tatrach. To rozumie już każdy: wszystkim nam zależy na tem, aby świat, nietylko sportowy, przekonał się, że nie jesteśmy jakiemś dzikiem bezludziem, ale takim sobie dobrym zakątkiem cywilizowanej Europy, jak każdy inny.

Godzi się więc każdy obywatel na różne dziwactwa sportowe i już z przekonaniem mówi: „No, naturalnie, narciarstwo, tak, w Zakopanem, propaganda itp." Tymczasem zachłanność sportowa nie chce się do Zakopanego ograniczyć. Co więcej, ona nie chce się ograniczyć do gór. Właściwie mówiąc, sport narciarski przyszedł do nas z rozległych wyżyn Skandynawji i Finlandji, gdzie tak zwany płaski bieg po równym terenie był może nawet wogóle początkiem narciarskiego sportu. Nie mamy więc najmniejszej słuszności, lekceważąc okolice pozagórskie. Pod względem techniki jazdy, czy raczej biegu możliwe są tutaj najrozmaitsze możliwości, chociaż, naturalnie innego rodzaju, niż w górach. A pod względem wartości estetycznej? Czy można porównać wspaniałe piękno gór ze skromnym widokiem lasów, pól i pagórków?

Niech wolno mi będzie przytoczyć słowa znakomitego dąbrowianina, podróżnika po Antarktydzie, autora epopei naukowej pt. „Historja naturalna lodu", człowieka, który jest w tej chwili najlepszym naukowym znawcą w tej dziedzinie, słowem, A. B. Dobrowolskiego.

Pisząc o rzeczy tak niewdzięcznej, jak śnieżna równina, uczony badacz znajduje słowa poetyckiego entuzjazmu dla opisu jej piękna:

„Równinę śnieżną, wichrem zoraną, pod względem artystycznym uważać można za doskonale skomponowany, w całości swej i we wszystkich szczegółach pełny wyrazu... zgodnie z właściwościami samego tworzywa „stylizowany" obraz na temat „taniec wiatru", nadzwyczaj mocno w sobie związany w rozmaitości wprost fantastycznej wrażenie czyniący jedności, bo każdym swym szczegółem „na temat" — i tylko na ten temat mówiący.

...Nie znam łąki kwiecistej piękniejszej nad śnieżne błonie, gdy po gwałtownej zamieci słońce nagle odsłoni całą misterną rzeźbę powierzchni: równoległe szeregi fal, solidarnie — acz każda inaczej — pogiętych, co legły w poprzek wiatru, niby gromada, w spójny szyk ułożona, stylizowanych węży białych o ostrych grzbietach falistych, o zboczach piękną spadających krzywizną; równoległe szeregi „języków", wydłużonych najrozmaiciej, niby flagi białe, kierunek wiatru znaczące; piękne „prądowe" linje zasp kształtem — jednego wciąż stylu — i rozmiarami dokładnie odpowiadające „przeszkodom", harmonijnie wiążące się z okolicznemi „falami" i z sobą wzajemnie w „girlandy" związane: „pomosty" śnieżne nad rowami, z brzegiem powycinanym w faliste zęby i ząbki, z powierzchnią pysznie udrapowaną w okazałe fałdy, marszczone z kolei w lekką falbankę, z misterną falistością brzegu „pomostu" doskonale zharmonizowane. Na cały ten wspaniały rysunek słońce barwy kładzie wspaniałe: tło śnieżne złoci subtelnym odcieniem kremowym, linje zaś wydm podkreśla fjoletem cieniów, stopniując tych podkreśleń grubość i natężenie ściśle według wymiarów pionowych i stopnia stromości, od delikatnych prążek barwy jasnego bzu, aż do ciemnego gęstego koloru fiołka. Te piękne obrazy natury miłośnik piękna podziwiać, przyrodnik zaś badać znajdzie sposobność każdej zimy byleby dość surowej, śnieżystej, w górach naszych zarówno, jak na równinach. Trzeba tylko patrzeć".

Piękno zimowego krajobrazu, analizowane tak wnikliwie przez uczonego przyrodnika, nie istnieje dla ludzi, którzy nie mogą przezwyciężyć swej zimowej śpiączki. Zresztą brodzić po głębokim śniegu, grzęznąć z trudem po zaspach to jeszcze potrafi myśliwy, któremu przyświeca nadzieja zdobycia trofeów, ale zwykły śmiertelnik?

Otóż i ten ma możność podziwiania cudów zimowej przyrody — dzięki nartom. Dwie jesionowe deseczki pozwalają: a) utrzymać się na powierzchni grubej warstwy śniegu, b) szybko zesuwać się po śnieżystej pochyłości. Dzięki tym dwom właściwościom desek — świat dotychczas niedostępny i groźny, świat surowej natury zimowej otworzył szeroko swe podwoje dla umiejących patrzeć i odczuwać piękno. Więc dlatego zajmujemy się narciarstwem. Daje ono wyrobienie sprawności fizycznej w niezrównanej atmosferze zimowej. Wyprowadza nas poza miasto i obdarza przeżyciami estetycznemi bardzo wysokiej klasy. Wytwarza w nas przeświadczenie, że ćwicząc się w jeździe narciarskiej tworzymy szeregi, z których wyłonią się czołowi sportowcy, broniący zwycięsko naszych barw wobec współzawodników całego świata. Dzięki nartom zima przestała być martwym sezonem, a stała się wyczekiwaną porą ćwiczeń zawodów i wycieczek — słowem — życia sportowego.

Zimowit

SEZON CZY SEZONY?

Statut uzdrowiskowy wyznacza Zakopanemu sezon całoroczny, z czego korzystając, komisja klimatyczna nakłada na przyjeżdżających tutaj jednakowe opłaty w ciągu całego roku.

Protestują często przeciwko temu nasi goście, bo, ich zdaniem, tylko w miesiącach letnich i zimowych warto z nadwyżką składać klimatyczne ten haracz: w listopadzie nie chodzi się przecież w góry, w maju zaś nie jeździ się na saneczkach i nartach — jesienią i wiosną nie grywają w restauracjach tak głośne orkiestry, a więc nawet dancingów niema...

Właściciele hoteli i pensjonatów nie wyzyskują dobrowolnie swych praw i chętnie z nastaniem jesieni i wiosny obniżają opłaty swym gościom, w dwuosobowych pokojach umieszczają bez sarkania po jednej osobie, ba, nawet nie dopytują się zbyt natarczywie o stan zarażliwości przyjeżdżającego. Dorożkarze jeżdżą chętnie w tych martwych sezonach „po taksie", gdy latem i zimą zdają często i kategorycznie, by sobie goście sami „na taksie" jeździli. Tą ustępliwość miejscowych czynników tłomaczy się tem, że gdy Rabka, Krynica, Szczawnica, Truskawiec i inne letnie zdrojowiska tętnią już od maja pełnią sezonu, u nas, w Zakopanem, w tem „całorocznem" uzdrowisku można jeszcze w czerwcu śmiało przemalowywać szyldy pensjonatowe, łatać materace i poprawiać płoty, bo dopiero zaledwie w połowie lipca rozpoczyna się prawdziwy, sezonowy ruch.

Trwa on sześć tygodni, bo z końcem sierpnia powstaje już taki gwałt i rwetes na dworcu kolejowym, że naprawdę trudno wtedy wyjechać.

Drzemie zatem Zakopane do połowy grudnia i ocknąwszy się — przebiera się w czystą, białą szatę na Święta.

I znowu ruch, brak miejsc w hotelach i pensjonatach, pracuje skocznia pod Lipki, skrzeczą jazzbandy.

Sezon zimowy trwa do połowy marca.

Taki to już zwyczaj, że nasze „całoroczne" uzdrowisko idzie całą parą zaledwie pięć miesięcy w roku. I dziwić się nie można tym, którzy latem przyjeżdżają tu, jako turyści, ani tym, którzy spędzają u nas wywczasy świąteczne, ani tym, którzy z zapałem oddają się narciarstwu, — że uznają tylko i jedynie te sezony. Ale Zakopane daje nietylko dancingi i saneczki, nietylko narty i wysokogórskie wycieczki, ale daje ono zdrowie i dla tego nazywa się „uzdrowiskiem".

Otóż wie'o tem ogół i zjeżdżają tu liczne rzesze słabowitych i chorych, z różnemi dolegliwościami, przeważnie płucnemi, ale i ci wszyscy pragną się leczyć przeważnie tylko w miesiącach letnich i zimowych. Panuje powszechnie jakiś dziwaczny i niczem nie wytłomaczony przesąd, że wiosną i jesienią leczyć się w Zakopanem nie można, bo w tych okresach wieją tutaj stale wiatry halne, szkodliwe dla zdrowia, że niema słońca, że padają ustawiczne deszcze.

I taki biedny chory gnieździ się Bóg wie jak i Bóg wie gdzie, za swoje drogie pieniądze w tych pełnych sezonach i nie znalazłszy odpowiednich dla swego zdrowia warunków, wraca często niezadowolony, bo bez poprawy, do domu.

A gdyby ten sam chory przyjechał tutaj właśnie na tak zwane sezony martwe, nie straciłby przecież nic z dobrodziejstw górskiego klimatu i znalazłby z pewnością, wobec braku przepełnienia hoteli i pensjonatów w tych okresach, — zupełnie dobre warunki dla swego zdrowia i stanu swej kieszeni.

Wrzesień i październik, to przecież zwykle najpiękniejsze, a zatem odpowiednie do leczenia miesiące, kwiecień należy z reguły do miesięcy naj wiecej nasłonecznionych, a wiatry halne nie mają przecież przywileju wiania stale w tych samych okresach.

Mam przed sobą „Wyniki spostrzeżeń meteorologicznych Stacji Zakopiańskiej" w roku 1923, 1924 i w zimie 1925 i szukam w nich tych wiosennych i jesiennych wichrów. A zatem broił ten wiatr w r. 1923 przez 26 dni (i to w marcu 1 dzień, w kwietniu 3, w maju 2, w sierpniu 3, w listopadzie 5 i w grudniu 3), w r. 1924 przez 17 dni, (a mianowicie: w styczniu 1 dzień, w marcu 2, w maju 3, w czerwcu 2, w lipcu 2, w sierpniu 1, we wrześniu 3, w październiku 2 i w grudniu 1 dzień).

Nie miejsce tu przytaczać wszystkie dane meteorologiczne, jak ciśnienie powietrza, temperaturę, bezwzględną czy względną, wilgotność, zachmurzenie i opady, które to spostrzeżenia stwierdzają, że nie mamy w całym roku takiego okresu, który mógłby przynieść szkodę organizmowi ludzkiemu, — ale wspomnieć muszę o pomiarach natężenia promieniowania słonecznego w Zakopanem.

Otóż te pierwsze pyrheljometryczne pomiary wykonał tutaj w r. 1903 — August Witkowski, prof. fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego 1). Dopiero w r. 1924 — powtórzył te pomiary E. Stenz 2), ale w trzech różnych porach, (w styczniu, kwietniu i wrześniu). Główne maximum promieniowania przypada w kwietniu, drugie we wrześniu, minimum zaś w grudniu. Naogół należy stwierdzić, że to promieniowanie w Zakopanem dzięki jego położeniu ku południowi i wysokości nad poziomem morza (833 — 900 m.), jest wyraźnie wyższe, aniżeli w nizinach. Mgły i dymy osłabiają oczywiście promieniowanie; ponieważ nie mamy dotąd skutecznych sposobów do walki z mgłami, to powinniśmy dołożyć wszelkich starań, by walczyć z produktami spalania. Ponieważ koks i drzewo dają dymu znacznie mniej, a gaz świetlny można spalać zupełnie bez dymu, należy te sprawy mieć na uwadze przy rozbudowie Zakopanego.

Zdając sobie sprawę z ważności dla Zakopanego uzdrowiska tych pomiarów, kierownik naszej stacji meteorologicznej, p. J. Fedorowicz, zakupił dzięki poparciu komisji klimatycznej i Instytutu meteorologicznego w Warszawie odpowiedni aparat (aktynograf Richarda Goreczyńskiego) i od października 1925 r. pracuje stale nad natężeniem promieniowania słonecznego w Zakopanem. Porobił już pewne obserwacje na Giewoncie (1900 m.) i Świnicy (2306 m.) i okazało się, że gdy na Howerli (2058 m.) wynosiło promieniowanie 1.59 kal. 3), na Jungfraujach (3487 m.) 1.63 kal., to na naszej Świnicy przekracza 1.6 kal. 4) i okazało się, że pełne natężenie naszego górskiego promieniowania trwa dwa razy dłużej, aniżeli na równinach 5).

Są to wartości olbrzymie, pozwalające Zakopanemu mianować się chlubnie górskiem uzdrowiskiem.

Jeżeli Krynica, Szczawnica, czy Ciechocinek poddają swoje wody ścisłym chemicznym badaniom i pilnie dbać muszą, by te wody im nie zniknęły i skład ich nie uległ zmianie, czy zanieczyszczeniu, to Zakopane, którego jedyną wartością jest górskie powietrze, dbać musi o jego stałą czystość.

Gdy tutaj leczymy ludzi słońcem i klimatem, pomiary natężenia promieniowania — są koniecznością nieulegającą dyskusji. Bez tego — dawkowanie tych środków leczniczych jest niemożliwem, tak jak niemożliwem jest wydawanie z apteki leków na oko — bez wagi. Ponieważ, jak już wyżej wspomniałem, pracuje nasza stacja meteorolog. już obecnie nad tą sprawą — i to, co dotąd o tem wiemy, wykazuje ponad wszelką wątpliwość wielkie walory lecznicze naszego klimatu, to teraz chodzi o to, by te dane doszły do wiadomości ogółu i przekonały go, że mamy na naszej ziemi własne uzdrowisko całoroczne, śmiało mogące konkurować z innemi zagranicznemi wysokogórskiemi, głośnemi stacjami klimatycznemi.

Ale należy chronić i szanować to, co nam natura dała.

Należy Zakopanemu zachować koniecznie charakter uzdrowiska, a nie przekształcać go w miasto — bo Zakopane - miasto — zabije Zakopane-uzdrowisko.

Dr. Józef Żychoń.

1) Edward Stenz. Pomiary promieniowania słonecznego w Zaleszczykach i Zakopanem — Mesures de la radiation solaire a Zakopane. Lwów, 1928.

2) E. Stenz. Pomiary promieniowania słonecznego w Zakopanem w r. 1924. Kraków, 1925.

3) Kolorja gramowa na 1 cm. kw. 1 minutę.

4) Pełna wartość promieniowania na granicy atmosfery ziemskiej wynosi 1.93 kal.

5) 6 — 8 g. w górach — około 4 g. na równinach.

Z góralskich bajek.

Szedł sobie Pan Jezus ze świętym Pietrem na dolíny do Lachów. A miało się już ku wieczorowi. A oni śli i byli bardzo zmęczeni, no i pomyśleli o kwaterze na noc. Święty Pieter wypatrzował bogatego domu i nie chciał wejść do ubogiej chałupki, którą po drodze spotkali.

Stanęli nareszcie przed bogatem domostwem i zaburzyli do drzwi. Wyszła ku nim bogato odziana gospodyni i pyta, czego chcą.

— Chcemy u was noclegu, — powiada święty.

A gospodyni na to:

— E, dla takich włóczykijów niema u mnie miejsca.

I zatrzasnęła im drzwi przed nosem. Mówi wtedy Pan Jezus do świętego Pietra:

— Widzisz! Chciało ci się bogaczów, to masz!

No i pośli dalej i zapukali do biednej chałupeczki. No i wiecie, przyjęli ich tu gościnnie, nagotowali ziemniaków i kwaśnicy i godnie olejem podlali.

Ale nim zaczęli jeść, powiada Pan Jezus do świętego Pietra:

— Porachuj też, ile jest oczek z tego oleju na wierzchu rosołu.

Rachuje święty i rachuje, narachował moc, bo były te oczka bardzo drobne. A że ta biedna wdowa, która ich ugościła, nie żałowała oleju, tłuste oczka pływały obficie na polewce.

Namordował się święty Pieter, aż wreszcie powiedział Panu Jezusowi, ile tych oczek było.

A na to Pan Jezus:

— Wypłać za każde oko złotego.

I wyliczył święty biednej wdowie moc pieniędzy.

Ale ta bogata gospodyni, która tak niegościnnie wędrowników przyjęła, dowiedziała się o tem, iż biedna wdowa otrzymała od nich moc złota. Czemprędzej przybyła i zaczęła przepraszać świętych za rzekomą omyłkę i zapraszać do swojej zagrody.

Nudziła i molestowała, aż wreszcie Pan Jezus zgodził się na przybycie w gościnę. Pośli więc obaj święci wędrownicy do tej bogaczki i zastali już stół obficie zastawiony. Gospodyni nagotowała ziemniaków i wlała kwaśnicy z kapusty i tyle oleju dodała, iż tłuszcz przykrył na misce całe jadło.

Ale Pan Jezus już dobrze wiedział, że chciwej kobiecie idzie tylko o pieniądze i że to fałszywa gościnność. Popatrzył ino na świętego Pietra i powiada mu tak:

— Rachuj te oczka z oleju na misce!

A święty Pieter powiada:

— A dy Panie Jezu najsłodszy, przecież jest tylko jedno oczko, ino bardzo wielkie.

A Pan Jezus na to:

— Wypłać jej jednego złotego!

No i tak Pan Jezus ukarał skąpstwo tej bogatej kobiety.

Świętej pamięci ksiądz Stolarczyk, pierwszy proboszcz Zakopanego, zapytał raz staruszka, który miał siedemdziesiąt lat, kto go stworzył. Góral odpowiedział mu, iż nie wie.

Wtedy zapytał się proboszcz siedmioletniego chłopca, a ten odrzekł bez wahania:

— Bóg ociec.

Zwrócił się ksiądz Stolarczyk do starca i z irytacją odezwał się:

— Czy was nie wstyd, że taki smarkacz wie, a wy taki stary nie wiecie jeszcze?

A na to góral.

— Jegomość, jemu dobrze pamiętać, kie go niedawno stworzył. Ba jakożbym ja pamiętał, kiedy, to już tyle lat temu.

Z babami nie zadawaj się, bo cię wywiedzie w pole. Ani się nie spodziejesz, kie i jak. Jak się taka weźmie przeklnać a wypominać a lamentować, ty se ino fajkę weź do gęby i siedź cicho. Taby ci dała, gdybyś jej wtedy chociaż powiedział! Dałaby ci! A dy czemuż się papież nie żeni? A dy właśnie dlatego, że je nieomylny, to ta wie, jako to z babami.

Zapisał S. S.

Sporty w Zakopanem.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a zatem i okres urlopów i ferji krótszych i dłuższych. Dla tych, którzy mogą skorzystać w tym czasie z wyjazdu, jedynem miejscem wypoczynku czy rozrywki jest Zakopane, w tej cudownej szacie zimowej, otoczone łańcuchem gór, nasycone powietrzem o zapachu świerka i sosny. Kto raz bodaj poznał urok zimy tatrzańskiej ten stale ciągnie w strony Podhala choćby na parę dni.

Zapyta niejeden czytelnik, czy opłaci się wyjazd na tydzień lub dwa. Najlepszą odpowiedzią na to jest właściwie sam pobyt w Zakopanem — choćby na próbę. Ponieważ jednak nikt z nieznajomych Zakopanego nie zechce ponosić ryzyka przyjazdu, przeto choć w kilku słowach należy wspomnieć, jakie są dodatnie strony pobytu w Zakopanem w zimie. Bierzemy pod uwagę dwie kategorje ludzi tj. chorych lub pragnących wypoczynku i zdrowych. Ci pierwsi znajdują tu ten cudowny eliksir, przywracający zdrowie i życie t. j. świeże powietrze, słońce, doskonałą opiekę sanatoryjną i lekarską. A zdrowi zaś, pragnący rozrywki po pracy umysłowej, ruchu dla swych skurczonych całodziennem siedzeniem mięśni, znajdą tutaj ogromne pole i doskonałe warunki do zaspokojenia tych wymagań, których życie miejskie nie daje.

Zakopane jest terenem wszelakiego sportu zimowego, dostępnego dla młodszych i starszych. Czynniki miejscowe już od dawna czynią udatne wysiłki, aby przyjezdnym uprzyjemnić pobyt i oprócz tego co natura daje w postaci czystego i świeżego powietrza i cudownych widoków, dać im możność zdrowych i przyjemnych rozrywek. Już z natury rzeczy najbliższe okolice śródmieścia Zakopanego są idealnym terenem do zjazdów saneczkami, które można za grosze pożyczać na cały dzień, w sklepach zakopiańskich. Na tzw. Lipkach, Gubałówce, Antałówce i in. roi się codzień od różnobarwnych tłumów saneczkarzy obojga płci, gwar i śmiech panuje tu wszechwładnie od rana do późnej księżycowej nocy. W Kuźnicach (3 klm. od Zakopanego) urządzony jest doskonały tor bobsleighowy, po którym zawrotna jazda saneczkami czy bobami wyciska łzy z oczu od wichru i pędu, wywołując niezapomniane wrażenia i emocje.

Już i głębia samych Tatr została udostępniona w zimie. Po doskonale utrzymanej szosie dotrzeć można sankami góralskimi (kosztem 30 zł.) aż do Morskiego Oka — do stóp olbrzymów tatrzańskich, lub też na Halę Gąsienicową, gdzie doskonale zaopatrzone schroniska dają możność turystom wypoczynku lub ciepłego noclegu.

Zakopane jest największym ośrodkiem sportu narciarskiego, tak ze względu na idealne tereny narciarskie, zwłaszcza dla początkujących, jak i pod względem warunków śnieżnych. W Zakopanem można nabyć lub wypożyczyć wszelaki potrzebny na powyższy cel sprzęt narciarski, miejscowy zaś klub mający swój lokal w Dworcu Tatrzańskim (tel. 339) czyni ten sport przystępnym przez urządzanie co tydzień kursów narciarskich dla początkujących i dla więcej wprawnych. Kursy takie prowadzą fachowo wyszkoleni instruktorzy.

Powołane czynniki pomyślały również i o drugiej gałęzi sportu zimowego t. j. ślizgawce. W samem śródmieściu Zakopanego (ul. Kościuszki)urządzono duży tor ślizgawkowy, doskonale zawsze utrzymany z szatnią, ogrzewalnią i wypożyczalnią łyżew. Obok tego toru buduje się duży stadjon dla zawodów hippicznych w zimie, jedynych na terenie Polski o tej porze, gymkhany samochodowej, motocyklowej i innych rozrywek dla doborowej publiczności. Największą atrakcją sezonu zimowego w Zakopanem są konkursy skoków na nartach, odbywające się każdej niedzieli na wielkiej skoczni pod Krokwią (2 klm. od Zakopanego). Skocznia ta nie ustępuje rozmiarami swemi skoczniom europejskim jak w St. Moritz, w Pontresinie lub w Oslo, a niektóre z nich nawet przewyższają wielkością i wynikami osiąganemi przez naszych i zagranicznych skoczków. Przeciętna ilość widzów w czasie takiego konkursu skoków dochodzi do trzech i czterech tysięcy co daje już pewien obraz jak popularnym jest ten sport i jak wielkie zainteresowanie budzi wśród przyjezdnych. W programie najbliższego sezonu zimowego w Zakopanem są Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Mistrzostwo Polski, które odbędą się w dniach od 11 do 16 lutego 1930 r. Przewidzianym jest przyjazd zagranicznych zawodników, a przedewszystkiem Norwegów, którzy będą bronić tytułu Mistrza Polski, który uzyskali w r. ub. w czasie wielkich zawodów F. I. S. w Zakopanem.

Różnorodne konkursy i imprezy wypełniają cały program zimowy pod Giewontem. Hockey na lodzie i tennis lodowy, zawody konne, gymkhana samochodowa i motocyklowa na arenie stadjonu, skoki narciarskie będą ogromną atrakcją dla przyjezdnych i przysporzą im nie mniej wrażeń niż podobne imprezy w dalekiej Szwajcarji, od której nas dzieli przestrzeń i czas, paszport i moneta.

Jedno jest Zakopane dla 30-to miljonowej ludności Polski — Zakopane źródło zdrowia i wypoczynku — lub jak kto chce — miejsce rozrywek szlachetnych, rendez - vous świata turystycznego i sportowego.

I.

TEGOROCZNY SEZON SPORTOWY

Już od lat kilkunastu Zakopane, o ile chodzi o sport narciarski, wysunęło się na czoło, jako stacja sportów zimowych i długo rolę tę spełniało zupełnie niepodzielnie. Było to tak długo, jak długo nasz sport zimowy ograniczał się jedynie do nart i najwyżej ślizgawki. Z biegiem lat i rozwojem polskiego sportu, obok nart wysunęły się na czoło i inne gałęzie sportu zimowego. Łyżwiarstwo i hockey na lodzie, zdobywając z roku na rok coraz większe sukcesy, stanęły ostatnio w jednym rzędzie z narciarstwem, którego kolebką było Zakopane. Z drugiej znów strony inne uzdrowiska polskie, jak już przed kilku laty Krynica, a obecnie także Rabka, Żegiestów, Truskawiec zaczęły coraz baczniejszą zwracać uwagę na okres sezonów zimowych i jakkolwiek dawniej zupełnie ich nie miały, obecnie prace swą nad uzdrawianiem społeczeństwa rozciągnęły i na tę porę.

Monopol został Zakopanemu odebrany!?...

Czy z jego szkodą? Wątpić należy, gdyż tych walorów, jakie ma Zakopane w postaci jedynych w Polsce Tatr i przebajecznych terenów narciarskich, żadne z polskich uzdrowisk mu nie odbierze. Z innej znów strony wiemy, jak pobudza energję ludzką konkurencja i groza utraty zysków. Niema nic złego, coby na dobre nie wyszło.

Przysłowie to sprawdziło się i na Zakopanem.

Ostatnia Olimpjada narciarska, pomyślana na światową skalę — udowodniła, że społeczeństwo zakopiańskie zdolne jest do porywów. Znakomita organizacja tejże Olimpjady udowodniła dalej, że Zakopane ma duże zdolności organizacyjne.

Doświadczenie ostatniego roku natchnęło garść ludzi w Zakopanem, zrzeszonych przy założonem tu na wiosnę roku bieżącego Związku Przyjaciół Zakopanego, do zapoczątkowania rzeczy, która pod względem ogromu i programu, zasługuje rzeczywiście na miano wielkiej. Zorganizowano więc przy tymże Z. P. Z. stały Komitet Imprez Sportowych, który nakreśliwszy sobie bardzo bogaty program, postanowił ni mniej ni więcej, tylko wybudować w Zakopanem i to w samem centrum, bo na Równi Krupowej — duży stadjon, który ma służyć do wyścigów ski i skikjöringowych, do zimowych zawodów hippicznych, do urządzania sztucznej jazdy t. zw. gymkhany samochodowej i motocyklowej, do rozgrywek hockeyowych, pokazów sztucznej jazdy na łyżwach itd.

Prace organizacyjne, rozpoczęte w połowie września rb., a więc tuż po sezonie letnim, uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Komitet wszedł w porozumienie z Małopolskim Klubem Jazdy, Polskim Związkiem Hockeya na lodzie, Związkiem łyżwiarskim, Polskim Związkiem narciarskim, Krakowskim Klubem automobilowym itd. w sprawie ułożenia programu i program ten już na cały okres sezonu zimowego opracował. Obejmuje on pięćdziesiąt kilka dni imprez sportowych. Największe trudności napotkał Komitet przy uzyskaniu w dzierżawę gruntów pod budowę stadjonu i toru łyżwiarskiego, ale i te, przy znacznych wysiłkach i ofiarach pokonał. Budżet Komitetu Imprez Sportowych obraca się w ramach ponad sto tysięcy złotych, a więc, jak na pierwszy rok wcale imponujące. Pieniądze te dają w części gmina i klimatyka, w części społeczeństwo zakopiańskie, jak kupcy, którzy okazali dla poczynań komitetu wielkie zrozumienie i dali żądane przez komitet sześć tysięcy złotych, jak właściciele pensjonatów, lekarze, rzeźnicy, piekarze itd.

Duszą Komitetu jest prezes jego p. Marjan Jamontt, dyrektor hotelu „Bristol".

Clou sezonu sportowego stanowić będą międzynarodowe zawody narciarskie, które odbędą się w połowie lutego, dalej zawody hippiczne, połączone z wyścigami skijöringowemi, które rozgrywane będą na stadjonie w czasie od połowy stycznia do 5 lutego, w którym to dniu odbędzie się międzynarodowy konkurs hippiczny, wreszcie gymkhany samochodowe po raz pierwszy w Europie urządzane, jeżeli chodzi o okres zimowy, wyścig samochodowy na śniegu i również międzynarodowe zawody hockeyowe. Obok tego przez całą zimę czynną będzie strzelnica, na której odbędą się również zawody strzeleckie. Do tego wszystkiego przychodzą jeszcze pokazy sztucznej jazdy na łyżwach, wyścigi bobsleighowe na zrekonstruowanym torze w Kuźnicach, konne wyścigi góralskie itd.

Program to rzeczywiście obfity i w dziejach polskiego zdrojownictwa niespotykany. Urzeczywistnieniem tego programu, a urzeczywistnieniu w tej chwili już nic nie staje na przeszkodzie, zdobywa sobie Zakopane z miejsca szczytową i zaszczytną pozycję w polskim świecie nietylko uzdrowiskowym, ale i sportowym.

W tej chwili, gdy to piszemy, wre praca na terenie przy ul. Marszałkowskiej, nad budową stadjonu i torów łyżwiarskich i jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, to roboty te najdalej na 20 grudnia będą gotowe tak, że pierwsi już goście świąteczni będą mogli podziwiać wysiłek Komitetu, który z niczego, a tylko pracą organizacyjną dopina swego celu.

Daj Boże, aby warunki zewnętrzne, a więc śnieżna i mroźna zima dopomogły zbożnemu dziełu dla dobra tak samego Zakopanego, którem jest i powinna być dumna cała Polska, jak i sportu polskiego, który przez ostatni wysiłek społeczeństwa zakopiańskiego zyskuje dla siebie bajeczny punkt oparcia w przyszłym jego rozwoju.

TATRY W POEZJI.

ADAM ASNYK.

ULEWA.

Na szczytach Tatr, na szczytach Tatr,
Na sinej ich krawędzi
Króluje w mgłach świszczący wiatr,
I ciemne chmury pędzi.

Rozpostarł z mgły utkany płaszcz,
I rosę z chmur wyciska,
A strugi wód z wilgotnych paszcz
Spływają na urwiska.

Na piętra gór, na ciemny bór
Zasłony spadły sine,
W deszczowych łzach, granitów gmach
Rozpłynął się w równinę.

Nie widać nic: błękitów tło
I całe widnokręgi
Zasnute w cień, zalane mgłą,
Porznięte w deszczu pręgi.

I dzień i noc i nowy wschód
Przechodzą bez odmiany:
Dokoła szum rosnących wód,
Strop niebios ołowiany.

I siecze deszcz i świszcze wiatr,
Głośniej się potok gniewa;
Na szczytach Tatr, na szczytach Tatr
Dokoła grzmi ulewa.

JAN KASPROWICZ.

Księga Ubogich, rozdział XX

Przynoszę ci kilka pieśni —
Podarek może-ć i miły:
Kolebka ich w głazie ciosana,
W górach się one zrodziły.

W górach się one zrodziły,
Tam, gdzie dwie limby pod strażą
Odwiecznych, kamiennych złomisk
Tulą się k'sobie i marzą.

Tulą się k'sobie i marzą,
Na skalnej zawisłe krawędzi,
Do stóp się im potok słania,
Co z wierchów słonecznych pędzi.

Z wierchów słonecznych on pędzi
Z przejmującymi rozgwary —
Słuchają go chciwe kosówki,
Las się wsłuchuje stary.

Las się wsłuchuje stary,
Podzywający granie —
Jakby na wieki oniemiał,
Tak go przemogło słuchanie.

Tak go przemogło słuchanie,
Lecz wnet się otrząśnie z milczenia:
Wichry się skądciś ruszyły,
Las się w organy przemienia.

Las się w organy przemienia,
Pochwałę burzy śpiewa,
Co z łyskiem i gromem wypadła
I zmiata stuletnie drzewa.

Stuletnie druzgoce drzewa,
Bloki granitów strąca,
Siklawy z łożysk wyrzuca,
Łkająca, tryumfująca.

Łkająca, tryumfująca,
Za chwilę traci już siebie,
Ze strachu do want się przyciska,
W przepastnym przepada żlebie.

W przepastnym przepada żlebie,
A z wnętrza przyciebłej doliny
Wyrasta znów wał granitowy,
Z mgły się wychyla sinej.

Z mgły rzedniejącej, sinej,
Co resztką już kłębów swych dymi,
Oczyszcza się łańcuch szczytów,
Niespodziewany, olbrzymi.

Niespodziewany olbrzymi,
Wieczności błękitne widziadło,
Stoi, jak wprzódy, bez ruchu,
Choć tyle nań gromów padło.

Tyle nań gromów już padło,
A tu, na zboczy, pod strażą
Sczerniałych złomisk dwie limby
Tulą się k'sobie i marzą.

Tulą się k'sobie i marzą,
Na skalnej zawisłe krawędzi,
Wsłuchane w rozgwar potoku,
Co z wierchów słonecznych pędzi.

Z wierchów słonecznych pędzi,
Od gromów, co oniemiały:
Słuchają go limby i marzą,
Do wiecznej się tuląc skały.

FRANCISZEK H. NOWICKI.

ZAWRAT.

Stanąłem na przełęczy... świat czarów przedemną!
Wzrok zdumiony weń topię, podziw duszę tłoczy...
Dołem — stawy czernieją, jak piór pawich oczy,
W górze — pieśń!... ale myślą stworzona nadziemna.

Pieśń runami granitów pisana przedemną,
Skamieniały sen Stwórcy, dumny sen, uroczy!
Tam ku krańcom pustyni gwiazda dnia się toczy,
Płoną szczyty — tam z głębin wstaje wieczór ciemny.

Siadłem; cisza na górach — oko stawów drzymie;
Patrzę w Tatry, w te runy przedwiecznej zagadki,
Chciałbym przejrzeć, przeniknąć jej myśli olbrzymie.

Wiatr — bajarz lekkim palcem strunę marzeń trąca.
Zwolna uchodzą z serca goryczy ostatki,
O! tu siedzieć i słuchać i dumać bez końca!

KAZIMIERZ TETMAJER.

POD RYSAMI.

Ciemno. W powietrzu wilgoć. W Rysach potok huczy,
staw uderza o brzegi, bulkoła i pluszcze;
wiatr błędzi przez nadwodne, puste, głuche puszcze
i gwiżdżąc po upłazach i turniach się włóczy.

W ciemni blask czasem zaśni metaliczny, kruczy
na wodzie, którą lekki wiatr marszczy i muszcze;
zaczernią się na brzegu kosodrzewu kuszcze,
lub skała się w cień blady, posępny oblóczy.

Ciemno — wtem gdzieś w przepastnej nieprzejrzanej dali
zabłysło — czy to spadła na brzegi odmętu
gwiazda o promienistym blasku dyamentu?

Już błysła druga, trzecia, już dziesięć się pali —
rzekłbyś, że się gwiazdami podnóże gór złoci —
a księżyc wyszedł mgławo w powietrznej wilgoci.

WŁADYSŁAW ORKAN.

CZŁEK I DRZEWO.

W skalistej kępie na ugorze
Stoi samotny, suchy smrek —
Dokoła niego skałę orze
Zgarbiony biedą człek...

Ledwie za pługiem wlecze kości.
A musi w skałę owies siać —
I nieraz drzewu pozazdrości,
że może cicho stać.

PARĘ DAT

ruchu gości w Zakopanem.

Rok 1929 objawił się we wszystkich polskich uzdrowiskach i zdrojowiskach bądź spadkiem, bądź znikomym wzrostem frekwencji. Wpłynęły na to, ogólne i powszechnie znane, ciężkie stosunki gospodarcze w Polsce. Pomimo tego powszechnego objawu, Zakopane wyszło z letniej kampanji letniskowej obronną ręką — o ile n. b. chodzi o wzrost frekwencji, a nie o wzrost obrotów gotówkowych, które według powszechnej opinji tutejszego kupiectwa i przemysłowców, a przedewszystkiem właścicieli pensjonatów, stały poniżej obrotów roku przeszłego.

W artykuliku niniejszym chodzi nam jednak jedynie o cyfry odnoszące się do frekwencji gości, które to cyfry wykażą nam dowodnie, że Zakopane, mimo ciężkiego położenia kraju, stale i z roku na rok, zyskuje coraz więcej na popularności. Dla zilustrowania ruchu gości, podzielimy cały okres od 1 kwietnia, t. j. od roku budżetowego po koniec listopada na trzy okresy, a to wiosenny (do 24 czerwca), letni (do 16 września) i jesienny (do końca listopada). Oto cyfry porównawcze z tych okresów:

W roku 1928 liczba meldunków w Zakopanem wynosiła w dniu 24 czerwca 3.180, w roku 1929 — 3.602. Nadwyżka wyniosła tedy 422 meldunków i dała nadwyżki: 13.26 proc.

W dniu 16 września 1928 liczba meldunków wynosiła w roku 1928 — 17.774, w tym samym dniu tego roku 18.764. Nadwyżka ogólna od początku roku wyniosła: 990 meldunków, a za czas od 24 czerwca do 16 września dała nam cyfrę 568 meldunków, co czyni w tym okresie tylko 3.90 proc. A zatem stosunek procentowy w okresie najgłówniejszym, bo w sezonie letnim spadł znacznie i nieproporcjonalnie. Za to, okres jesienny wykazuje znów pewną poprawę, gdyż w dniu 25 listopada 1928 liczba meldunków wynosiła 19.983, a w tym samym dniu 1929 roku dała nam 21.113, osiągając cyfrę 1.130 meldunków nadwyżki na cały okres od 1 kwietnia, a w okresie jesiennym nadwyżką 140 meldunków, co przy liczbie meldunków, za ten okres wyrażającą się sumą 2209 meldunków, daje nam w stosunku procentowym wzrost nadwyżki o 6.33 proc. Z danych powyższych widzimy, że pod względem wzrostu frekwencji gości, najlepszą była wiosna, a najsłabszem było lato, w którym to okresie stosunek procentowy spadł do zaledwie niecałych 4 proc. Zobaczymy co okaże zima.

Wszystkie dane i otrzymywane wiadomości tak z kraju, jak i zagranicy pozwalają przypuszczać, że zima wykaże dalszy wzrost frekwencji i że mimo rzeczywiście ciężkich gospodarczych stosunków w Polsce osiągniemy w okresie całorocznym, minimum wzrostu frekwencji, t. j. 10 proc., które to minimum i tak nie stoi w żadnym stosunku do wzrostu Zakopanego pod względem rozbudowy, która w roku ubiegłym pozwoliłaby Zakopanemu na pomieszczenie gości, nawet przy 25 proc. — wzroście frekwencji. Znakomicie natomiast przedstawia się wzrost frekwencji gości zagranicznych — bo tu różnica wynosi ponad 100 proc. i ten objaw w ciężkiem położeniu Zakopanego, napawa mieszkańców dumą i otuchą na przyszłość.

HOTEL BRISTOL

I JEGO ROLA W ROZWOJU ZAKOPANEGO.

Poświęcając dzisiejszy numer naszego pisma podtatrzańskiej stolicy Polski, nie możemy pominąć roli, jaką w rozwoju tejże w latach ostatnich odegrał hotel Bristol, zbudowany przez grupę amerykańskich Polaków.

Kto znał Zakopane przed 1925 rokiem pamięta szereg większych i mniejszych pensjonatów, urządzonych względnie dobrze i ładnie położonych, ale nie posiadających nowoczesnych urządzeń, jakich wymaga europejski turysta od większego pensjonatu. Hotelu w całem tego słowa znaczeniu nie posiadało Zakopane do otwarcia Bristolu, stanowiącego główną atrakcję dla zagranicznego turysty.

Nie wnikając w to, czy przedsiębiorcza grupa amerykańskich Polaków zrobiła dobry interes na budowie hotelu Bristol w podtatrzańskiej stolicy Polski czy nie, zapisać musimy na dobro tej grupy rodaków czyn dobry dla Zakopanego, dla naszych pięknych Tatr, z których płynie tężyzna, czar olśniewający nietylko swoich, ale i zagranicznych gości i turystów.

W hotelu Bristol zatrzymuje się dziś nietylko najwytworniejsza elita społeczeństwa polskiego, miłująca Tatry, ale najwyżsi dygnitarze naszego Rządu. Hotel Bristol zbliżył do naszych Tatr zagranicznych miłośników gór, świat dyplomatyczny zagranicznych państw. Wystarczy przejrzeć chociażby pobieżnie listę gości Zakopanego, by się przekonać, jak często spotyka się w niej nazwiska gości zagranicznych, dyplomatów akredytowanych przy Rządzie naszym w Warszawie.

Hotel Bristol położony jest w pięknym 4-morgowym parku przy Bulwarze Słowackiego, w mieście a zdala od kurzu i zgiełku śródmieścia.

Nic też dziwnego, że w świetnie prowadzonym hotelu Bristol niema już pokoi na okres świąteczny.

Z DZIEJÓW PODHALA.

Wyobraźcie sobie Zacni Czytelnicy, że naczelny redaktor „Kur. Zach." z okazji wydania „numeru tatrzańskiego", fundnął całemu personelowi redakcyjnemu i administracyjnemu... „łamignaty", zwiące się pospolicie nartami. Z tytułu tej „siurpryzy", w gmachu „Kurjera Zachodniego" powstał taki rwetes, wytworzyło się takie piekło, że aż maszyny drukarskie ogłuchły.

Wiadomo, że to nigdy, nikomu nie można dogodzić. Nic też dziwnego, że obsada kobieca zwyczajem świstaków tatrzańskich zadarłszy głowy do góry, zaczęła piskliwie wołać:

Panie naczelny! dałeś narty, — dodaj jeszcze na przyczynek „portasy", bo w sukniach jakoś nie tego...

Grupa męska stanąwszy w kącie, jakby w mateczniku, jęła pomrukiwać niedźwiedziowato:

Do stu djabłów! gdzie się tu „puścić" na tych deskach? chyba... na „Do rotce".

Nagle pomruk przeszedł w ryk:

Co? tak na sucho... to nie uchodzi. Panie naczelny! kapnijcie tam jeszcze coś na dokładkę... no, bo przecież śniegu niema.

Jak się tam zakończyła ta „ofensywa" — nie wiem, dość na tem, że i ja choć nie należę do zespołu redakcyjno - administracyjnego - ekspedycyjnego, dostałem w prezencie, (także a jakże) owe „ślajfki", — ale że to stoję w opozycji do wszelkiego rodzaju „łamignatów" i z natury jestem konserwatystą, podziękowałem za nie, a poprosiłem o podkówki do butów, iże od mikrusa nauczony jestem jeździć po lodzie: na „wykrętkę" na obcasach, — na „przysiadkę z kowalem" na podeszwach, — a „kopnego" siedząco na czapinie, lub od złego razu na kapelusinie, ale „z góry".

Dostałem te mizerne podkówczyny, —ale myślicie Państwo, że za „darmochę"... ot, kpiny, — kazano mi za nie coś napisać o Podhalu (wolałbym sobie pojeździć na własnym drucie, jak na tych podkówkach), no i rad nie rad, trzeba co napisać.

. . . .

Chciałem początkowo pisać o piękności i uroku Podhala, lecz przypomniałem sobie wiersz A. Asnyka, który na widok Tatr i ich okolicy zawołał w zachwycie:

Pierś się wznosi, pierś się wzdyma
I powietrze chciwie chwyta —
Dusza wybiec chce oczyma,
Upojona a niesyta.

Niby lecieć chce skrzydlata,
Obudzona jak z zaklęcia,
I tę całą piękność świata
Chce uchwycić w swe objęcia.

no i dałem spokój, — natomiast przedstawię króciutko dzieje Podhala.

O początkach tej przecudnej krainy nie posiadamy prawie żadnych wiadomości.

Legendy góralskie opowiadają, że za bardzo dawnych czasów Podhale było zalane morzem, które zwało się Karpackiem. Jakiś nieznany król polski, kazał wykuć w górach Pieninach kanał, w który buchnęły wody morza, spłynęły na Węgry, przez co cały kraj osuszył się (wedł. S. Goszczyńskiego— Dziennik podróży do Tatrów). Inny refren tej legendy głosi, że w XIII wieku nowotargska dolina była zalana wodą Dunajca, który był tak rozlewny, że tworzył jezioro (wedł. S. Morawskiego — Sądeczyzna). Znane również są podania o powstaniu Dunajca, Tatr i lasów podhalańskich za przyczyną św. Kingi, żony Bolesława Wstydliwego, w związku z najazdem Tatarów.

W okresie neolitu Tatry i Podhale miała zamieszkiwać jakaś rasa ludzi o lilipucim wzroście, o głowach typu mongolskiego. W grotach tatrzańskich znachodzono pozostałości z okresu kamiennego, ponoć nawet ślady ludożerstwa i rozmaite wyroby epoki bronzowej (wedł. E. Strassburgera — Die hohe Tatra). Między V a VIII wiekiem Podhale zamieszkiwali Chorbaci (Chrobaci słowiańscy), którzy znani byli już za Konstantyna Porfirogenety. Nazwę swą wzięli od gór Chorbów (Karpat), od których cała kraina podkarpacka otrzymała nazwę Chrobacji (wedł. Lelewela — Polska wieków średnich).

Pierwsze wiadomości historyczne o Podhalu pochodzą z r. 1219. W tym to roku na wzgórzu obok dzisiejszego Nowego Targu, stanął z zezwolenia Leszka Białego i Iwona Odrowąża modrzewiowy kościołek pod wezwaniem św. Anny. Legenda mówi, że mieli go wybudować zbójcy, dla przebłagania Boga za popełnione zbrodnie. Następnie w r. 1234 Teodor, herbu Gryf, wojewoda krakowski, na mocy przywileju Henryka Brodatego funduje we wsi Ludzimierzu kościół i osadza przy nim Cystersów (wedł. M. Bielskiego—Kronika). Cystersi otrzymali prawo na kolonizację Podhala na prawie teutońskiem. W tym czasie powstało tutaj wiele wsi, w których osadzono sprowadzonych z krajów niemieckich osadników. Pozostałością po nich, są dzisiejsze nazwy wielu osad o brzmieniu niemieckiem. Cystersi wybudowali sobie w Ludzimierzu dworek obronny, który w XIV wieku wydzierżawili jakiemuś żydkowi. Żydek ów założył w nim nielegalną mennicę, fałszywych pieniędzy. W czasie najazdu Tatarów w r. 1241, kwitnące już wówczas Podhale zostało obrócone w perzynę. Według podania Tatarzy tyle tu ludu wybili, że chcąc obliczyć poległych odcinali im najprzód głowy, mierząc je na korce, od czego miała otrzymać nazwę wioska Ludzimierz (Ludzi - mierz), potem głowom poobcinali uszy i zsypywali do worów. Z tej racji otrzymała nazwę inna wioska Krauszów (Kraj - uszów). Część ludności uciekła w góry. Tatarzy podążyli za nią i w dolinie Kościeliskiej zostali pobici kamieniami strącanemi z gór.

W r. 1346 Kazimierz Wielki nadanym przywilejem Dytrychowi (Teodorowi) Sija pozwala na gruntach królewskich przy zbiegu Białego Dunajca z Czarnym, założyć miasto pod nazwą „Novum Forum" czyli Nowy Targ, a na miejscu wsi Neumark. Pod miasto przeznaczono obszar o 150 łanach frankońskich. Wkrótce miasto tak się rozwinęło, że zostało uznane za miasto składowe z osobnemi przywilejami. W r. 1636 posiadało 179 domów, cech rzeźników, szewców, zbiorowy cech kowali, ślusarzy, bednarzy, kołodziejów, ślarzy i stolarzy, piekarzy czterech, krawców trzech, kuśnierzy trzech, kramarzy trzech i gorzelników dziesięciu. (Baliński — Star. Pol.). Istniało tu także Towarzystwo górnicze, które przetrwało do r. 1647.

Według Miechowity około r. 1502 w górach o 3 mile od miasta odkryto srebrne żyły, zaś Starowolski stwierdza że nawet i złoto w okolicy znachodzono. (T. Święcki — Opis star. Pol.). Że tam coś z tego srebra i złota było na Podhalu to dowodzi historja o Piotrze Wydżdze herbu Jastrzębiec i jego złocie, o której Długosz w swoich „Dziejach" wspomina.

Podhalańskie Towarzystwo Górnicze powołane zostało do życia na mocy przywileju Zygmunta III wydanego 20 maja 1619 r. Składało się ono: z Tomasza Oborskiego, sufragana krak., Stanisława Skarszewskiego, scholastyka krak., Stanisława Witowskiego, burgrabiego zamku wawelskiego, Piotra Konieckiego, Jana Wizembergera i Krzysztofa Słowikowskiego, syndyków krakowskich.

W tym czasie Nowy Targ wraz z okolicznemi wsiami tworzył starostwo niegrodowe, które na początku XVIII wieku znajdowało się w rękach Franciszka Rychtera, podstolego krakowskiego.

Nadmienić wypada, że po wydzierżawieniu zameczku w Ludzimierzu fałszerzowi monety, Podhale zostało zniszczone z rozkazu króla Ludwika Węgierskiego, przez wojska Sędziwoja z Szubina, wojewody krakowskiego, bowiem opat Cystersów odmówił uwiezienia żydka fałszerza. Wojska Sędziwoja zajęły obszerne włości klasztorne, zdobyły zameczek Ludzimierz, przyłączając je w r. 1380 do dóbr królewskich, które następnie oddano w dzierżawę Ratołdom ze Skrzydlnej. Pochwycony fałszerz monety, został spalony na stosie.

Dzielni Podhalanie, brali udział w bitwie pod Grunwaldem, w czasach wojen szwedzkich, oddziały ich pod wodzą Łętowskiego sołtysa tłukły pludraków aż miło. Oni to również uratowali życie Jana Kazimierza w r. 1655. Nie brakło Podhalan i w oddziałach Kościuszki.

Krwawo się zapisał w dziejach Podhala rok 1846, kiedy to na patrjotycznych Chochołowian, wpadli „rizuny" z Czarnego Dunajca. Wina za ten czyn spada na żydów karczmarzy i żandarmów austrjackich.

Gdy przyszła wojna światowa, to Podhalanie sypnęli się chmarą do 3 pułku Legjonów i przy śpiewie:

Rozłożył się moskal świnia
Po polskiej krainie,

prali pod wodzą Minkiewicza moskali, aż trzeszczało. Nigdy w pojedynkę nie strzelali, tylko salwą i ze śpiewem.

Or - Ski

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

NOC W TATRACH

Jak czystych wód kryształy słońcem ozłocone —
Na listkach traw się mienią w czas ranny na łące,
Tak przedarłszy czerń nieba gwiazdy niezliczone.
Przecudnie zajaśniały — srebrną rosą drżące...
Na tle gwiaździstej toni ogromne granity,
Ociężałe swe cielska śmiało wznoszą w gór
Zawój z mgieł im okala nagie strome szczyt
Zębem czasu zorane, strzępiaste, ponure...
Pochylony mnich stary, w kapturze ze śniegu,
Odwiekowe pacierze śle cicho w podniebie,
A przy nim nagie skały, stojące w szeregu
Majaczeją posępnie, wpatrzone przed siebie.
Jak duch — z za szczytów śnieżnych księżyc się wyłania.
Przez toń niebieską płynąc — gwiazdami upstrzone
I posępne granity z pomroków odsłania
Piętrzące się falami jak morze spienione.
W bladem świetle księżyca ponure wiszary —
Kosodrzewin sylwetki o kształtach tajemnych
Obsiadły całym rajem — niby nocne mary,
Wychylając się zwolna z nad przepaści ciemnych.
Cisza w koło grobowa... Przebrzmiały już śpi
I ligawek junkasów umilkł głos płaczliwy...
Lekkie tylko zefiry czasem trącą krzewy,
Hymn swój szemrząc tajemny, cichy, żałośl
Albo nagle się stoczą z szczytów skał okruchy
I ze szmerem zapadną w przepaści głębokiej,
Albo podmuch silniejszy nawodzi szum głuchy
Spadającej gdzieś wody ze skały wysokiej.
I cisza znów zapada i spokój grobowy...
Pogarbione smereki stojąc na urwisku,
Jak rycerz w żelazie od stopy do głowy,
Trzymają straż w uśpieniu — na swem stanowisku...

Koncert-odczyt

PROF. F. SACHSEGO W ZAWIERCIU.

W sobotę dnia 7 bm. odbył się w Zawierciu w sali Domu ludowego koncert-odczyt prof. F. Sachsego pt. „Piękno przyrody w utworach muzycznych". W koncercie wzięli udział pp. prof. F. Sachse (prelekcja), prof. J. Lewinger (fort.) i H. Sajdak (śpiew).

Koncert rozpoczął się słowem wstępnem prof. Sachsego, który objaśniał również przed wykonaniem każdego utworu formę i treść danej kompozycji. Koncerty takie są u nas niestety mało znane, natomiast bywają stale praktykowane zagranicą.

Ze względu na ogromne znaczenie dydaktyczne podobnych imprez i na zbawienny wpływ, jaki wywrzeć mogą na poziom kultury muzycznej społeczeństwa — zasługują one na bezgraniczne poparcie społeczeństwa i na przychylne stanowisko władz.

Koncert prof. Sachsego miał na celu zaznajomienie szerszego ogółu z utworami muzycznemi powstałemi pod wpływem piękna przyrody.

Wiadomo, iż przyroda niejednokrotnie jest źródłem natchnienia twórczego poetów ,malarzy i muzyków. Malarz śmiałym rzutem pędzla rzuca na płótno światła, cienie i barwy brane w rzeczywistości. Poeta w pięknych słowach maluje wspaniałość i piękność przyrody, zaś muzyk-kompozytor zapomocą dźwięków i barw harmonicznych utrwala nastrój danego krajobrazu, tworząc t. zw. pejzaż muzyczny. Szereg takich nastrojowych utworów usłyszeliśmy na sobotnim koncercie, za który inicjatorowi tego koncertu prof. F. Sachsemu należą się słowa uznania, gdyż dostarczył nam sumę prawdziwego i wysokiego zadowolenia i sporo nieprzeciętnych wrażeń. Program koncertu składał się z utworów G. Schumanna, A. Dworzaka, M. Mussorgskiego, J. Galla, Fr. Chopina, Albeniza i in.

Solistami koncertu byli prof. J. Lewinger i p. H. Sajdak. Prof. Lewinger wykonał na fortepianie szereg utworów w pierwszej i w drugiej części programu. Grę prof. Lewingera znamionuje duża technika, głębokie wczucie się w wykonywane utwory, oraz w wysokim stopniu wyrobiona muzykalność. P. H. Sajdak jest śpiewakiem obdarzonym b. pięknym głosem (bas). Miła barwa tonu, czystość intonacji oraz zdolność w frazowaniu zapewnia młodemu śpiewakowi powodzenie. Obydwu koncertantów darzyła publiczność szczeremi oklaskami. Koncert prof. Sachsego wzbudził żywe zainteresowanie w sferach znawców, oraz wśród młodzieży szkolnej, która na koncercie jawiła się niemal w komplecie.

Rudolf Mugeński.

GŁOSY PUBLICZNE.

O metrykę Zagłębia.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Z wielką radością przyjąłem wiadomość, aby mieszkańcy Zagłębia, miłośnicy jego, gromadzili zbiory z przeszłości jego: historyczne i etnograficzne. Jest to sprawa godna jaknajwiększej pochwały i poparcia. Ja jednak sądzę, że do tej sprawy należy powołać nietylko zarządy miast i instytucje kulturalne, ale cały ogół. Uczynić to można przez odczyty, akademje, poświęcone przeszłości Zagłębia — a w ten sposób przeniknie najdalej nawet myśl o tak godnej sprawie i zbudzi z apatji wielu ludzi, którzy chętnie pospieszą z pomocą, nietyle może pieniężną, gdyż ludność Zagłębia jest biedną, ile z pomocą w zbieraniu i ochranianiu zabytków z przeszłości krainy czarnych djamentów.

Najbardziej pożądanem jednak byłoby wystawienie na pokaz tego, co jest już zgromadzone w szkołach, instytucjach i u prywatnych osób. Ludność Zagłębia, nieświadoma zabytków jego, widząc na własne oczy, jakie to są jego zabytki i co należy zbierać, zgromadzać — chętnie przysyłałaby odpowiednie eksponaty.

Do dalszych realizacyj należy utworzenie muzeum narazie gdzieś w budynku odpowiednim zanim zostanie wybudowane.

Proszę o umieszczenie tego głosu, gdyż on wzbudzi może zainteresowanie i dyskusje na łamach pism w kwestji: gdzie i co zbierać.

M. Wacięga.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

15 NIEDZIELA	**Dziś** Walerjana **Jutro** Euzebjusza Wschód słońca 7 m. 36. Zachód „ 15 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Erotikon".
Kino „Wawel" — „Kobieta w płomieniach".
Kino „Sfinks" — „Ulubienica Maharadży".
Kino „Momus" — Od czwartku 12 grudnia „Wołga, Wołga".
Kino „Pogoń" — „Ostatnia noc" — z Gajdarowem.
Kino „Uciecha" — „Więzień z wyspy św. Heleny".
Kino „Odeon" — „Grzesznica bez grzechu".

× **ZE STOW. MĘŻÓW KATOLICKICH** Stowarzyszenie mężów katolickich parafji Pogoń urządza w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 4 popoł. w lokalu przy ul. Ry siej nr. 6 zebranie ogólne, na które zaprasza członków i sympatyków.

× **STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ L. K.** w Sosnowcu urządza dziś siaj w sali Domu katolickiego o godz. 4 popoł. „Zebranie - akademję". Druhny złożą przyrzeczenia, będą śpiewały, deklamowały. Zarząd Stowarzyszenia uprzejmie zaprasza na to zebranie rodziców i wszystkich, którym dobro młodzieży leży na sercu.

× **UROCZYSTOŚĆ SZKOLNA.** W niedzielę, dnia 22 bm. w państwowem seminarjum męskiem w Dąbrowie odbędzie się uroczystość szkolna z racji upaństwowienia uczelni.

× **SZKOŁA SZYCIA W MILOWICACH.** W dniu 2 stycznia otwarta zostanie przez NOK. szkoła szycia i wszelkich robót ręcznych. Zapisy przyjmuje pani Stankiewiczowa, huta Milowice ul. Francuska nr. 9. Niewątpliwie uczenice licznie się zgłoszą, ponieważ opłata jest minimalna, wynosi bowiem 4 zł. miesięcznie i wpisowe 25 gr.

× **KATOLICKIE TOW. POLEK** zawiadamia wszystkie swoje członkinie i sympatyczki, że w niedzielę 15 bm. o godz. 16 w sałce Związku na Pogoni ul. Marjacka 1 odbędzie się miesięczne zebranie. Na zebraniu będzie wygłoszony referat. O liczne i punktualne przybycie upra sza — Zarząd.

× **ZEBRANIE KAT. TOW. POLEK.** Dziś o godz. 15.30 w szkole im. Czackiego w Sosnowcu przy ul. Kościelnej, odbędzie się miesięczne zebranie Kat. Tow. Polek (II-gie Koło). Będą omawiane ważne sprawy, dlatego zarząd uprzejmie prosi wszystkie członkinie i sympatyczki o liczne i punktualne przybycie

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Niedziela 15 bm. — „Lalka" — popoł. 3.30.
Niedziela 15 bm. — „Legenda Bałtyku".
Poniedziałek 16 bm. — „Bal Maskowy" — występ G. Chorjana i Z. Dolnickiego 7.30.
Wtorek 17 bm. — „Rewizor" — 7.30.
Środa 18 bm. — „Halka" — 7.30

Poszukiwanie spadkobierców

NA 100.000 DOLARÓW.

100.000 dolarów pozostawił w spadku Józef Lorenc (Ameryka). Poszukiwane są jego dzieci: Stefan (podobno zamieszkały w Ameryce), Marja Irena i Augustyna (zamieszkałe w Polsce).

Również poszukiwani są spadkobiercy po Franciszku Czaji (spadek 30.000 dolarów) w osobach niejakiego Jakóba Golusa z Szopienic, Piotra Czaji z Sandomierza i Stefana Czaji z Królewskiej Huty.

× **ZE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.** Dziś o godzinie 10-ej rano w lokalu Związku legjonistów polskich w Dąbrowie ulica Kr. Jadwigi nr. 20 odbędzie się walne zebranie członków spółdzielni z porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) odczytanie protokółu, 3) sprawozdanie zarządu, 4) wybory uzupełniające do rady nadzorczej, 5) wolne wnioski. Po zebraniu odbędzie się zwiedzanie nowowybudowanego domu na terenach spółdzielni.

× **KURSY DLA NAUCZYCIELSTWA.** Z inicjatywy Rady szkolnej powiatowej są w stadjum organizacji przygotowawcze kursy dla nauczycieli powiatu Będzińskiego, do egzaminów praktycznych.

Kurs taki zorganizowano już w Będzinie, na który zgłosiło się 21 kandydatów. Kursy prowadzone są w środy i piątki od godz. 18 — 21, w sali szkolnej przy ul. Kościuszki l. 1. Prelegentami są: p. Wolska, p. Pierzchała, p. Żebrowski.

× **GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZY.** Dnia 13 bm. z inicjatywy P. C. K. odbyło się w starostwie posiedzenie w sprawie zorganizowania „Gwiazdki" dla żołnierzy 23 PAP. w Będzinie, przy udziale przedstawicieli samorządów, przemysłu i organizacyj społecznych, na którem postanowiono urządzić „Wigilję" i obdarować żołnierzy upominkami. Do zakupu podarunków i przygotowania paczek wybrano komisję. pod przewodnictwem pani dr. Walewskiej.

× **Z KLUBU NARCIARSKIEGO W SOSNOWCU.** Staraniem koła śląskiego klubu narciarskiego w Sosnowcu odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 20 w lokalu Twa gimn. „Sokół" ul. Nowokościelna 4. Ogród sportowy: pierwsza lekcja suchego kursu narciarskiego. Na kursie powyższym, który składać się będzie z 3 lekcyj, instruktor śląskiego klubu narciarskiego udzieli teoretycznych i praktycznych wskazówek odnoszących się do sportu narciarskiego. Wejście bezpłatne dla wszystkich adeptów sportu narciarskiego. O dwóch następnych lekcjach będą umieszczone oddzielne zawiadomienia w prasie.

Program radjowy

na niedzielę 15 grudnia 1929 r.

KATOWICE.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej.
14.00 — Przerwa.
15.00 — Ks. dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Indyferentyzm".
15.20 — Inż. Adam Lachowicz: „Jak obchodzić się z obornikiem w podwórzu i w polu?".
15.40 — Koncert orkiestry robotniczej zakładów Solvay. Program: 1) Nowowiejski: „Rzeczpospolita" — marsz, 2) Sikorski: Wiązanka pieśni legjonowych. 3) Paderewski: Menuet, 4) Ketelbey: Na perskim targu. 5) Lewandowski: „Jakich mało" — marsz, 6) Bizet: Marsz z opery „Carmen".
16.15 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach. Program: 1) Fall: „Wiarusy" — polonez, 2) Karasiński: „Kokoszka" — polka, 3) Porret: Cortege et danse antique, 4) Lanini: Promenade, 5) Schubert: Andante z V symfonji, 6) Siede: Intermezzo, 7) Bizet: L'Arlesienne — suita II: a) Pastorale, b) Intermezzo. c) Menuetto. d) Farandola. 8) Porret: Intermezzo, 9) Leoncavallo: Matinata, 10) Namysłowski: „Matulu kochana" — mazur.
17.15 — A. Moszkowski: „Na szachownicy" Podstawowe wiadomości w grze szachowej oraz aktualna dla zaawansowanych miłośników gry.
17.40 — Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie.
18.30 — Audycja literacka z udziałem p. Haliny Czerniawskiej (recytacje).
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — „Intermezzo muzyczne".
19.30 — „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra — (Prof. St. Ligoń).
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Słuchowisko pogodne z Wilna.
20.30 — Koncert muzyki romantycznej z Poznania.
21.10 — Kwadrans literacki z Warszawy.
21.25 — Dalszy ciąg koncertu z Poznania.
22.00 — Feljeton z Warszawy.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka taneczna z Krakowa.

na poniedziałek 16 grudnia 1929 r.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.15 — Program dla dzieci z Warszawy
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Jan Ciahotny: Pogadanka z działu: „Nowości radjowe".
17.45 — Muzyka lekka z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Dr. Marek Korowicz: „Z wędrówek po Spiszu. Doliną Popradu. (Lewocza, Kiezmark, Lubowla).
19.30 — Wizytator dr. E. Farnik „Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku".
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie
20.00 — Insp. B. Pachelski: Komunikaty strażactwa śląskiego.
20.05 — Dr. Eugenjusz Trzaska: „Jak powstały nazwy miejscowości w Polsce a w szczególności na Śląsku?".
20.30 — Koncert Henryka Marteau z Warszawy.
22.00 — Feljeton z Warszawy.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.33 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Muzyka salonowa z Warszawy

× **ŚLIZGAWKA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.** Jak już wspominaliśmy staraniem miejskiego komitetu W. F. i P. W. w Dąbrowie zostanie urządzona ślizgawka na boisku sportowem przy ul. Kopernickiej za przejazdem kolejowym. Otwarcie ślizgawki, która będzie oświetlona i zaopatrzona w garderobę i bufet zależnem jest od chwili nastania mrozów. W niedzielę i święta na ślizgawce przygrywać będzie orkiestra.

Opłata jednorazowa dla dorosłych wynosić będzie 50 gr., dla młodzieży i członków organizacyj sportowych 30 gr. Abonament na sezon dla dorosłych 10 zł., dla członków organizacyj należących do W. i P. W. 5 zł.. dla młodzieży szkolnej 3 zł.

Dodatek ilustrowany

POŚWIĘCONY TATROM.

W dzisiejszym dodatku ilustrowanym, poświęconym Tatrom i Zakopanemu, podajemy 10 oryginalnych zdjęć artystycznych dra Antoniego Wieczorka, najwybitniejszego w Polsce fotografa zimy tatrzańskiej.

Dr. A. Wieczorek jako artysta-fotograf znany jest nietylko w Polsce ale i zagranicą. Jego prace znalazły się w Pałacu Sztuki na PWK. w Poznaniu. Zagranicą prace dra A. Wieczorka były publikowane m. in. w „British Journal Photographie Almanac 1929" (London), w „Photofreund Jahrbuch 1929-30" (Berlin) i w „Photo-Era Magazine (U.S.A.).

Wiele drobnych prac dra A. Wieczorka zamieszczają m. in. poznańska „Tęcza", „Naokoło świata", „Tygodnik Ilustrowany" itd.

× **Z ZARZĄDU M. SOSNOWCA.** Na ostatniem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca przyjęto do wiadomości reskrypt p. wojewody wystosowany do prezesa Rady miejskiej w sprawie wyboru do 22 b. m. prezydenta miasta. Następnie omawiano sprawę nabycia placu przy ul. Żytniej oraz załatwiono kilka planów budowlanych, kanalizacyjnych itd.

× **TARGOWICA W SOSNOWCU.** W ubiegłym tygodniu t. j. od dnia 9.12 do 14.12 rb. włącznie, na Targowicę w Sosnowcu spędzono 2.790 szt. świń. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 2.25 do zł. 2.90. Tendencja spokojna.

× **TARGOWICA W MYSŁOWICACH.** W tygodniu od 9.12 do 13.12 spędzono na targowicę buhaji 167, wołów 99, krów 1299, jałówek 126, cieląt 102, owiec 46, nierogacizny 2688, koni 5. Ogółem 4532 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi buhaje 1.15 — 1.60, woły 1.20 — 1.62, krowy 1.20 — 1.60, nierogaciznę 2.05 — 2.85 za klgr. Targ ożywiony. Tendencja stała.

× **NA TLE ZDRADY MAŁŻEŃSKIEJ.** Na kol. Piaski pod Sosnowcem zamieszkuje małżeństwo Ludwik i Zofja K. Pożycie małżonków było nieszczególne i od dłuższego czasu obfitowało w kłótnie i awantury. Powodem tego wszystkiego była zdrada małżeńska, o którą podejrzewał swą żonę p. Ludwik.

W dniu 3 sierpnia br. posterunek pp. na Piaskach zawiadomiony został przez Ludwika K. o zajściu, jakie miało miejsce w jego mieszkaniu.

Krytycznego dnia p. Ludwik, mając niezbite dowody na piśmie, że jego połowica zdradza go z p. X. uniósł się gniewem i w przystępie szału ciął swą żonę kilkakrotnie brzytwą.

Spisano protokół i sprawę przekazano władzom sądowym, mocno zaś pokiereszowaną K. z przerżniętym policzkiem i licznemi uszkodzeniami cielesnemi przewieziono do szpitala.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym. Na rozprawę powołano kilku świadków.

Rozprawę, ze względu na jej charakter, rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych i dlatego szczegóły jej są nam nieznane.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy p. Ludwik skazany został na dwa miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

× **PIEPRZ POD TRAMWAJEM.** W ub. piątek wpadł pod tramwaj przejeżdżający ulicą Kościuszki w Będzinie Wolf Pieprz, zamieszkały przy ulicy Modrzejowskiej 93 w Będzinie. Pieprz doznał potłuczenia nóg, ręki i czoła. Pieprzowi udzielono pierwszej pomocy w szpitalu powiatowym, poczem przewieziono go do domu. Obrażenia odniesione przez Pieprza nie należą do kategorji ciężkich.

× **ŚMIERTELNY WYPADEK PRZY PRACY.** Onegdaj na kopalni Czeladź na Piaskach miał miejsce nieszczęśliwy wypadek którego ofiarą padł 23-letni Tadeusz Gruszka, robotnik kopalniany. Gruszka, zatrudniony na dole, został przysypany spadającym węglem, ponosząc na miejscu śmierć.

× **PECHOWI ZŁODZIEJE.** Policja zatrzymała Michała Mistrzyńskiego i Stanisława Komendę, obu bez stałego miejsca zamieszkania, gdy usiłowali włamać się do sklepu z ubraniami Lencznera przy ul. Targowej 15 w Sosnowcu. Pechowych złodziei przekazano władzom sądowym.

PRZED ŚWIĘTAMI.

Nie wydawajmy lekkomyślnie pieniędzy.

I w dniach radości nie wolno nam zapominać o obowiązkach społecznych — a poprawny stosunek do spraw państwa i społeczeństwa winien być i w dniach troski i radości jedynym drogowskazem dobrego obywatela kraju... Idą święta — święta Bożego Narodzenia — radosne i drogie sercu wspomnienia dzieciństwa — Święta młodości, nadziei i wesela. Zawita wiosna w duszy i duszyczce — choć śnieg białą szatą otuli ziemię i zamiast żywych — srebrzyste, fantastyczne kwiaty rzuca w okienne szyby domostw ludzkich.

I każdy pragnie, by w miarę możności w dniach tych przyczynić się do radosnego nastroju swych najbliższych, a w pierwszym rzędzie dzieci, w serduszkach których na długie dni przed świętami roi się wizja choinki, tego żywego symbolu powszechnej radości. Nieraz ciężko zapracowany grosz płynie do magazynów i sklepów, by nabyć zabawki, książki lub drobiazgi, które mają być dowodem miłości lub sympatii — sprawić radość i zadowolenie obdarowanym.

A gdy robimy zakupy na te dni radości ogólnej — nie wolno nam być egoistami... i nie wolno zapominać o tem by groszem swym wydanym nieopatrznie szkody krajowi nie przynieść. Sprawa państwa jest naszą sprawą — sprawa rozwoju naszego rodzimego przemysłu jest ściśle związana z naszemi osobistemi sprawami — z dobrobytem rzesz pracujących i ugruntowaniem naszej państwowej samodzielności gospodarczej. Ten grosz wydany celowo na towar w kraju wyprodukowany wpłynie dodatnio na rozwój polskiego przemysłu — zaś grosz wydany na towar obcy, zagraniczny nietylko korzyści i pożytku krajowi nie przyniesie a zabije wytwórczość polską i państwu szkodę wyrządzi.

Strzeżmy się przed lekkomyślnem wydawaniem groszy i złotych zarobionych w kraju na przedmioty obcej a częstokroć wprost wrogiej wytwórczości, gdyż pieniądz nasz, którego nie mamy za wiele powinien zostać w kraju i trwale pracować nad wytwarzaniem bogactwa narodowego. Wiele sklepów z własnej inicjatywy lub na prośbę L. S. G. urządziło w okresie świątecznym wystawy wyłącznie z wyrobów krajowych, a kupcy zobowiązali się przedstawiać klijentom przedewszystkiem towar krajowy — publiczność jednak ze swej strony musi interesować się pochodzeniem nabywanych przedmiotów, żądać towaru tylko krajowego nie przyjmując bezkrytycznie podawanego często zagranicznego.

Chcąc spełnić należycie obowiązek gospodarczy względem własnego społeczeństwa

Żądajmy tylko wyrobów krajowych!

Kupujmy tylko towary krajowe!

Liga Samowystarczalności Gospodarczej.

Czego domaga się

Izba przemysłowa w sprawie patentów?

Ponieważ doświadczenia lat ubiegłych dowiodły, iż zaszeregowanie przedsiębiorstw do poszczególnych kategoryj świadectw przemysłowych nastręcza w praktyce szereg wątpliwości interpretacyjnych, co w konsekwencji doprowadza do nieporozumień między płatnikami i władzami skarbowemi, komisja podatkowa Izby przemysłowo - handlowej rozpatrzyła szczegółowo całokształt powyższego zagadnienia.

Opierając się na wnioskach wspomnianej komisji Izba przemysłowo-handlowa zwróciła się do Ministerstwa skarbu z memorjałem, wykazującym potrzebę wyjaśnienia i unormowania m. in. następujących kwestyj: 1) sprawy definicji handlu hurtowego, miarodajnej dla określenia I kategorji świadectwa przemysłowego, w szczególności sprecyzowania co zrozumieć należy pod pojęciem większej ilości (partji) towaru, 2) sprawy ustalenia różnic, decydujących o wykupnie II zamiast III kategorji świadectwa przemysłowego i odwrotnie, 3) sprawy stosowania ulg przy wykupnie świadectw przemysłowych dla t. zw. handlu specjalnego, wyszczególnionego w p. 3 kategorji II (sprawa świadectw dla składów aptecznych itp.), 4) sprawy interpretacji pojęcia drobnej sprzedaży bezpośrednio konsumentom (kategorja III świadectwa przemysłowego), 5) sprawy wykładni przepisów, dotyczących zatrudniania przez przedsiębiorstwa II kategorji handlowej członków własnej rodziny, 6) sprawy niewłaściwego zaliczania t. zw. mieszanych zakładów włókienniczych do grupy XVII zamiast do XIX grupy świadectw przemysłowych, 7) sprawy nieuzasadnionej rozszerzającej interpretacji art. 99 rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, które określa, jakich najemników należy wziąć pod uwagę przy ustalaniu kategorji świadectwa przemysłowego, 8) sprawy niesłusznego odmawiania zwolnień, przewidzianych w p. 5 art. 8 ustawy, zajęciom rękodzielniczym, niewymienionym w art. 142 prawa przemysłowego.

Akcja godna

POPARCIA.

Chrześcjańskie Towarzystwo dobroczynności w Sosnowcu od szeregu lat urządza dla biednych wieczerzę w wigilję Bożego Narodzenia. W wieczerzy tej bierze udział jednorazowo 600—700 osób. Oczywiście z urządzeniem takiej wieczerzy związane są wydatki, których Chrześc. Towarzystwo dobroczynności z własnych funduszów nie jest w stanie pokryć.

W Sosnowcu przyjął się szlachetny zwyczaj, że społeczeństwo miejscowe przychodzi z wydatną pomocą. W tym roku zainicjował akcję pomocy na urządzenie wieczerzy dla biednych p. Ludwik Piątkowski, ofiarowując kwotę 100 złotych.

Jesteśmy pewni, że dalsze ofiary napłyną. Chodzi o to, aby zbytnio nie zwlekać, a to ze względu na zbliżające się święta.

Zapisy na wieczerzę przyjmuje od wtorku sekretarjat Chrześcjańskiego Towarzystwa dobroczynności (obok kościółka kolejowego) od godz. 9 do 12-ej.

× **KOSZTOWNA PRZYJEMNOŚĆ.** Antoni Piotrowski bez stałego miejsca zamieszkania w przystępie dobrego humoru wybił szybę wystawową w sklepie firmy „Meteor" w Sosnowcu. Przedstawiciel firmy, zawiadamiając o tem policję oszacował wartość stłuczonej szyby na 3500 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

× **ODPOWIEDZI REDAKCJI.** P. L. Balcerowski. Legitymacja urzędnicza daje prawo do zniżki na wszystkie pociągi. O ile było tak jak pan pisze to nie ulega wątpliwości, że należy reklamować. Kwit zapewne z zapłacenia kary pan ma.

Z powiat. Komitetu

KOLONIJ LETNICH.

W starostwie będzińskiem odbyło się pod przewodnictwem p. starościny Boxowej posiedzenie powiatowego komitetu kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, poświęcone likwidacji akcji kolonij letnich w roku 1929. W związku z opuszczeniem terenu powiatu Będzińskiego przez b. sekretarza komitetu p. Wacława Zwirskiego — uchwalono wystosować do p. Zwirskiego pismo z podziękowaniem za owocną pracę w komitecie. Na miejsce p. Zwirskiego komitet dokooptował w charakterze sekretarza p. Strzałkowskiego Jerzego, referenta Wydziału powiatowego.

Obecni na posiedzeniu kierownicy poszczególnych kolonij zdali sprawozdanie z prowadzonych przez siebie kolonij w lecie r. b. Ogółem komitet przyjął w roku bieżącym 120 dzieci z za kordonu na kolonje letnie, łącząc je z kolonjami, urządzanemi przez tutejsze średnie zakłady naukowe. Szczegółowe sprawozdanie opisowe i kasowe z akcji tegorocznej podane będzie po przejrzeniu go przez komisję rewizyjną. W dalszym ciągu posiedzenia poruszono jeszcze kilka spraw organizacyjnych, poczem postanowiono do komisji rewizyjnej zaprosić pp. dyr. Ankiersteina Czesława, dra Kroo, oraz naczelnika urzędu pocztowego w Będzinie p. R. Kamińskiego.

Ofiary

„Na walkę z gruźlicą"

Urzędnicy Wydziału Zakupów Akcyjnego Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich składają

Turniej szachowy

W SOSNOWCU.

Turniej szachowy o tytuł mistrza Zagłębia Dąbrowskiego na rok 1930, zorganizowany przez Stowarzyszenie zwolenników gry szachowej Zagłębia Dąbrowskiego zbliża się ku końcowi. Na czoło turnieju wysunęli się pp. prof. Zawadzki, Adolf Jasny i Szwajcer. Pierwsi dwaj stanowią od lat ekstra klasę Zagłębia a ich wyniki osiągane z szachistami innych okręgów pozwalały już uprzednio na zaliczanie w poczet mistrzowskiej klasy Polski. P. Szwajcer z Będzina, 19 lat liczący szachista wykazał doskonałą znajomość teoretyczną gry szachowej i trafną intuicję. Na specjalną uwagę zasługuje remisowa partja p. Szwajcera z prof. Zawadzkim. W partji tej obie strony ujawniły swe wysokie walory, które pozwoliły im na przeprowadzenie rozgrywki, godnej turnieju o międzynarodowym, mistrzowskim charakterze.

P. Adolf Jasny wzbogacił horyzont szachowy „kibiców" turnieju głębią swych kombinacyj. Z pozostałych graczy na wyróżnienie zasługują: p. Goldminc, wice mistrz Górnego Śląska, ze względu na nieprzeciętną rutynę turniejową i p. dr. Szaniawski przez nadawanie partjom zawsze stylu gry nowoczesnej i pogłębionej.

Obecny stan turnieju: pp. prof. Zawadzki 5 i pół p., A. Jasny 3 i pół (1) p., Redlic 3 i pół p., Szwajcer 3 (1) p., Goldminc 2 i pół (1) p., dr. Szaniawski 1 i pół (1) p., Fajner i Kimelman po 1 i pół p., Zylberberg pół p. W nawiasie partje niedokończone.

Rozgrywki odbywają się w dalszym ciągu w przestronnej sali cukierni „Cristal" Targowa 18 (Szklarniana 3) w niedziele dwukrotnie o godz. 11 rano i 7 w.

Z życia rolników

W KOZIEGŁÓWKACH.

Dzięki staraniom zarządu Kółka rolniczego w Koziegłówkach, przybyli tu z okręgowego Tow. rolniczego instruktorzy: pp. Domański i Wereszczaka, którzy dokonali szczegółowej lustracji gospodarstw rolnych. Zainteresowano się przedewszystkiem hodowlą bydła i trzody, oraz sadownictwem w celu podniesienia tej gałęzi, z powodu poczynionych w roku zeszłym przez mróz wielkich spustoszeń wśród drzewostanu.

Poczynione spostrzeżenia w czasie lustracji dały obfity materjał pp. instruktorom do pogadanek i dyskusyj na zebraniu członków, które odbyło się w szczelnie wypełnionej sali szkolnej. P. instruktor Domański mówił bardzo interesująco o racjonalnej hodowli bydła i wzorowym urządzaniu obór, przytaczając ciekawe przykłady z Danji, a instruktor p. Wereszczaka omawiał sprawy przyszłego konkursu warzyw i zakładania sadów. Liczne zapytania członków oświadczyły o interesowaniu się zagadnieniami racjonalnej gospodarki rolnej.

Dowodem, że tut. rolnicy interesują się nowoczesną uprawą roli i że zarząd Kółka stara się w różny sposób przyjść z pomocą swym członkom, jest przeprowadzony w tym roku konkurs uprawy ziemniaków „Pepo" i „Parnasja", których p. Marchewka Walenty wyprodukował z 20 kg. — 558 kg., p. Bereza Antoni z 20 kg. — 430 kg. i p. Kuta Jan też z 20 kg. — 318 kg. Członkowie ci zdobyli pierwsze trzy nagrody, wyznaczone przez okr. Tow. roln. w Zawierciu, a Kółko jako takie z pośród innych w powiecie, wysunęło się na pierwsze miejsce. Nagrody na zebraniu wręczył instruktor p. Domański.

W dalszym ciągu dokonano otwarcia popularnego kursu im. St. Staszica, na który zapisało się z górą 40 słuchaczy. Przeprowadzaniem lekcyj zajęło się grono nauczycielskie miejscowej szkoły.

W wolnych wnioskach, prezes Kółka p. Marcin Sosnowski podniósł sprawę założenia szkółki drzewek owocowych, którą przy chęciach ludzi wpływowych i dobrej woli będzie można w przyszłym roku uwieńczyć pomyślnym wynikiem. Przemówienie ks. kanonika Piotra Czerny i podziękowanie Franc. Sikorskiego, kierownika szkoły, uczestnikom zebrania zakończyły mile i pożytecznie spędzony wieczór.

Nieco o gospodarce drogowej

Sejmiku będzińskiego.

W sprawozdaniu opisowem z działalności Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego w 1928-29 r. o gospodarce drogowej znajdujemy następujące szczegóły:

Samorząd powiatowy przypisuje sprawie polepszenia stanu dróg duże znaczenie, to też plan pracy przewiduje na najbliższe dziesięciolecie wykonanie bardzo poważnych prac, mianowicie budowę 39,2 klm. dróg powiatowych i 92,8 klm. dróg gminnych oraz ulepszenie dróg istniejących przez zastąpienie nawierzchni tłuczniowej na 14,5 klm. brukiem kostkowym i na 30,5 klm. nawierzchniami bitumiczno-smołowemi i asfaltowo-betonowemi.

W okresie sprawozdawczym wykonano robót nagół więcej niż to wypada przeciętnie z powyższego planu na rok jeden, a mianowicie wybudowano dróg powiatowych 7.62 klm. i gminnych 12,235 klm. W zakresie ulepszenia dróg wykonano bruków kostkowych 1,517 klm., t. j. również więcej niż przypada przeciętnie na rok w-g planu, natomiast w dziedzinie budowy nawierzchni bitumiczno-smołowych plan został wykonany tylko w 24 proc. przez budowę 0,730 klm. nawierzchni termakodamowej.

Stosunek wykonania do planu pozwala przypuszczać, że plan w dziedzinie gospodarki drogowej zostanie wykonany przed terminem.

Na drogi i place wydano 508.503 zł. z budżetu zwykłego i 536.988 zł. z nadzwyczajnego. Wydatek na administrację działu jest normalny, wynosi bowiem 7,2 proc. ogółu wydatków drogowych.

Dział drogowy zatrudniał ogółem 50 osób.

Wśród dróg pozostających w administracji własnej, pierwsze miejsce pod względem ilości wykonanych robót, a co za tem idzie i wydatków, zajmują drogi powiatowe. Wydatek na te drogi stanowi najwyższy procentowo odsetek wydatków zwyczajnych i pochłania prawie budżet nadzwyczajny. Plan w zakresie utrzymania dróg powiatowych został niemal całkowicie wykonany, co w związku z koniecznością wykonania szeregu robót nieprzewidzianych (przeważnie w związku z usunięciem zasp śnieżnych i wzmocnieniem poboczy) zmusiło do przekroczenia budżetu na utrzymanie dróg powiatowych o 21,9 proc.

Również na drogach wojewódzkich te same przyczyny zmusiły do przekroczenia budżetu na konserwację dróg wojewódzkich o 18,8 proc.

Słabe wykonanie budżetu na konserwację dróg państwowych tłomaczy się nieasygnowaniem przez władze państwowe kwot potrzebnych na projektowaną przebudowę jezdni tłuczniowej na bruk kostkowy.

Przy wykonaniu budżetu nadzwyczajnego działu dróg, musiały być przeprowadzone ograniczenia wobec konieczności przeprowadzenia ogólnej redukcji wydatków inwestycyjnych.

Z zakresu ulepszenia jezdni przeprowadzono budowę bruku kostkowego na drodze Będzin — Bobrowniki 504 m. b. i na drodze Dąbrowa — Niwka 1013 m. b. Projektowaną budowę 1 klm. nawierzchni smołowanej względnie kwarcytem na drodze Dąbrowa — Niwka zamieniono na budowę nawierzchni termakadamowej na drodze Będzin — Czeladź.

„Miła" teściowa

wlała kwasu solnego w usta zięcia.

W Sosnowcu, w domu przy ul. Piłsudskiego 110 zajmuje jedno z mieszkań 53-letnia Karolina Tuszyńska wspólnie ze swą córką i zięciem Leonem Szauferem. Tuszyńska jednak żywiła

straszną nienawiść

do zięcia z powodu wspólnego zamieszkiwania. Nieszczęśliwy rad byłby usunąć się z oczu zawistnej teściowej, która postępowaniem swem maciła młodym pogodne ich pożycie, lecz powszechnie znany w Zagłębiu głód mieszkaniowy nie pozwolił mu na to niestety.

Tuszyńska wreszcie uknuła plan zemsty. W nocy z 11 na 12 marca rb. usiłowała

otruć swego zięcia,

wlewając mu do ust w czasie snu żrący kwas.

Szaufer poczuł w pewnej chwili okropny ból. Przebudziwszy się momentalnie, ujrzał nachyloną nad nim Tuszyńską

z butelczką w ręku.

Nie tracąc przytomności, złapał ją za rękę i zdołał wytrącić jej ową butelkę. Na krzyk Szaufera przebudził się sublokator Jarnecki, który widział Tuszyńską, uciekającą z kuchni, gdzie spał Szaufer.

Wkrótce zjawili się i posterunkowi. PP. Szaufer doznał

bolesnych poparzeń

twarzy, czoła i szyji. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej odwieziono go karetką pogotowia do szpitala na Pekinie.

Według zeznań świadka Jarneckiego, Tuszyńska krytycznej nocy nie rozbierała się do snu wogóle,

czekając północy

w półmroku, przy przyćmionej lampie.

Butelkę z płynem przesłano do analizy i stwierdzono, że jest to

stężony kwas solny,

którego 15-gramowa dawka wystarcza do otrucia człowieka.

Mściwa teściowa odpowiadała za zamach na zięcia przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał ją **na rok więzienia z pozbawieniem praw.**

Oddział W.F. i PW.

W STRZEMIESZYCACH.

Zorganizowany niedawno oddział wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Strzemieszycach rozwija się coraz lepiej, co świadczy o zainteresowaniu się młodzieży wyszkoleniem wojskowem.

Ćwiczenia odbywają się regularnie dwa razy w tygodniu w środy i niedziele, pod kierownictwem komendanta oddziału sierż. rezerwy Stanisława Buckiego.

Z uwagi na to, że nowa oragnizacja ma duże znaczenie pod względem wyszkolenia wojskowego szczególnie dla przedpoborowych, gdyż w wojsku przynosi im duże korzyści, osoby zainteresowane zamieszkałe na terenie gminy Olkusko - Siewierskiej winny gremjalnie zapisywać się na członków.

Zapisy odbywają się w sali szkoły p. Makarczyńskiego w Strzemieszycach przy ul. Szosowej w środy od godz. 18 do 21 i w niedziele od godz. 10 do 12.

Skromne żądanie.

P. minister Prystor wizytuje kasę chorych na prowincji. Zbliża się do długiego ogonka pacjentów i zagaduje:

— Co wam jest?
— Hemoroidy.
— Jak was leczą?
— Pendzlują.
— Czy macie jakie życzenia?
— Nie.

Minister zwraca się do następnego pacjenta:

— Co wam jest?
— Wrzód w pachwinie.
— Jak was leczą?
— Pendzlują.
— Czy macie jakie życzenia?
— Nie.

Następny pacjent podlega badaniu:

— Co wam jest?
— Wrzód na podniebieniu.
— Jak was leczą?
— Pendzlują.
— Czy macie jakie życzenia?
— Chciałem prosić, by mnie pendzlowano przed tamtymi.

POLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CYNKOWEGO SP. AK. W BĘDZINIE.

(Ti) Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie należą do największych i najsolidniejszych przedsiębiorstw przetwórczego przemysłu metalowego w Polsce. Zakłady te powstały z dawniej istniejącej walcowni blachy cynkowej, założonej w 1899 r. pod firmą „Tillmanns i Oppenheim" w Będzinie, która po wojnie światowej przeistoczona została na Spółkę Akcyjną pod powyższą nazwą. Nowy zarząd tego towarzystwa, z obecnym Generalnym Dyrektorem p. Szymonem Fürstenbergiem na czele, przystąpił niezwłocznie do odbudowania przedsiębiorstwa zniszczonego wskutek działań wojennych, poczyniwszy znaczne inwestycje w kierunku rozszerzenia dotychczasowego zakresu fabrykacji. Po udoskonaleniu istniejącej już zdawna walcowni cynku, w której wyrabiana jest blacha cynkowa we wszelkich wymiarach, wybudowano na obszernym terenie fabrycznym cynkownię blachy żelaznej i fabrykę blaszanych wyrobów ocynkowanych, oraz urządzono osobno oddziały fabryczne dla wyrobu blach dziurkowanych i naczyń blaszanych. Równocześnie ułożono własną bocznicę kolejową, dochodzącą do magazynów fabrycznych, tak że wyroby fabryki załadowuje się wprost do wagonów i w ten sposób chronione są one od ujemnych wpływów atmosferycznych.

Głównym przedmiotem eksportu Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie jest masowo we wszelkich wymiarach wyrabiana blacha ocynkowana, znana pod marką C. K. H., która dzięki swej pierwszorzędnej jakości znajduje znaczny zbyt we wszystkich krajach bałkańskich, bałtyckich, skandynawskich, w Austrji, na Węgrzech, jak również w niektórych krajach zamorskich, jak w Argentynie i Brazylji. Eksport do tych krajów w 1926 i 1927 roku wynosił około 15.000 ton.

Poważna ta placówka polskiego przemysłu cynkowego znajduje się w stałym rozwoju. W roku 1927 zainstalowane zostały nowoczesne maszyny prawie we wszystkich oddziałach fabrycznych, dzięki czemu produkcja znacznie się powiększyła i odbywa się w sposób racjonalny. Dalsza rozbudowa Zakładów przewidziana jest w najbliższej przyszłości.

Obecnie Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie zatrudniają około 1000 robotników i dają rocznej produkcji narazie ca. 30.000 ton, z czego trzy czwarte przypada na zapotrzebowanie wewnątrz kraju, a jedna czwarta na wywóz.

Kronika Zawiercia.

Gwiazdka dla biednych dzieci W ZAWIERCIU.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Nie każde dziecko będzie mogło zaznać tej radości i wesela świąt, bowiem ogromna ich ilość znajduje się w skrajnej nędzy i niedostatku. To też komitet pragnie urządzić choinkę dla wszystkich dzieci szkolnych i pozaszkolnych, biedniejsze zaś z nich obdzielić podarkami gwiazdkowemi w postaci odzieży, obuwia itp.

Wychodzimy z założenia, że bezgranicznie olbrzymie są bogactwa ludzkości. Olbrzymie są jej skarby materjalne i potężne skarby duchowe, ale nad wszystkie bogactwa lśnią ce w skarbcach królów, w kasach miljarderów, najcenniejszym skarbem naszym i ludzkości jest dziecko. Ono jest ogniwem w łańcuchu, który ginie w pomroce dziejów, a który sięga daleko, daleko w tajemniczą przyszłość.

To drobne ciałko zmężnieje kiedyś i granitowe rzucać będzie podwaliny pod gmach rozkwitu Polski. Ta mała rączka chwyci kiedyś młot, by wykuwać naszą przyszłość.

Bo cóż byłyby warte wszelkie zdobycze ducha, rozumu ludzkiego i nasze życie gdyby nie było dziecka?

Przecież dziecko jest jedynym naszym skarbem i prawdziwem szczęściem ludzkości, to też musi być ono otoczone najtkliwszą, najstaranniejszą opieką.

Biada temu narodowi, który nie dba o dziecko, bo musi ginąć marnie, topnieć jak zimowy śnieg.

Są w Zawierciu dzieci bez obuwia, odzież, ziębnięte, głodne i wynędzniałe, na widok ich dreszcz serca i umysły przeszywa, sa to dzieci rodziców równie biednych, jak i one. Musimy im pomóc! Musimy ich przyodziać! To jest święty obowiązek wszystkich zamożniejszych. Drobna ofiara nie uczyni nam uszczerbku, a dla biednego dziecka będzie wielkiem dobrodziejstwem. Patrzcie oczyma duszy, jak te biedne istotki, nie znające nigdy wygód swojemi oczętami już Wam dziękują za ofiarną pomoc. Słuchajcie pilnie jak ich serduszka żywo tętnią z radości na wieść o pomocy Waszej.

Spieszmy zatem z pomocą, aby na sumienie nasze nie padła gorąca łza dziecięca, tych drogich istot, opromieniających życie nasze i narodu.

Dziecko ufa nam. Dziecko kocha nas. Dziecko czeka naszej pomocy. Niechże nie czeka napróżno, niech ufności nie straci, niech miłość za miłość otrzyma.

Składajcie więc dary, jakie kto może.

Komitet gwiazdkowy niesienia pomocy biednym dzieciom.

Komitet gwiazdkowy przyjmuje z uwzględnieniem życzeń w szkole nr. 2 od godz. 8 do 5 popol. dary w gotówce i naturze, jak to: odzież, obuwie, bieliznę, słodycze, artykuły spożywcze i wszelkie inne, wpisując na listę ofiarodawcę i dar. Niezależnie od powyższego Komitet obejdzie wszystkie instytucje, zakłady, składy i sklepy, celem podjęcia od ofiarodawców darów.

Biednych dzieci w Zawierciu znajduje się około 5000.

× ODCZYT. Dzisiaj w sali Resursy o godz. 5 popol. p. Kazimierz Kalinowski wygłosi odczyt p. t. „Malarz duszy polskiej" (Jacek Malczewski). Wejście za zaproszeniami.

× NIEOSTROŻNI DRWALE OFIARĄ OSZUSTA AGENTA. Zarząd dóbr Rokitno Szlacheckie potrzebując drwali do cięcia lasu zwrócił się do jednego z agentów - pośredników w Poznaniu, który też partję ludzi zwerbował — podając im jednak dla zachęty przekręcone warunki pracy. Przywiózłszy 53 robotników do Zawiercia agent czemprędzej pobrał honorarjum i wyjechał, pozostawiając partję drwali bez kontraktu, którzy na przedstawionych tutaj warunkach pracować nie mogli. Wszystkich tych robotników wczoraj starostwo odesłało na własny koszt z powrotem do Szamotuł.

× TANI SPOSÓB NABYCIA FUTER. Do magazynu p. Izraela Półtoraka (Kościuszki 6) zgłosiła się Łaja Kutner (Górnośląska 8) i niby dla pokazania futer klijentom, wyłudziła skóry wartości 700 zł., których ani myśli oddać, ani za nie zapłacić. Likwidacją zatargu zajęła się policja.

× KRADZIEŻ. Zamieszkała w domach TAZ, Stanisława Cieślak zameldowała o popełnionej u niej kradzieży 2 obrączek i złotego zegarka. Kradzieży dokonał Feliks Gawroński zam. w Podlesiu gm. Koniecpol.

Bezrobocie w Zagłębiu

zwiększyło się w ub. tygodniu o 984 osoby.

W ub. tygodniu tj. od dn. 8 do 14 bm. bezrobocie, według notowań P. U. P. P. w Sosnowcu, w powiatach Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim **zwiększyło się o 984 osoby.**

W ub. sobotę na powyższym terenie **zanotowano 11800 bezrobotnych, w tem 340 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Na tak znaczne zwiększenie się bezrobocia wpłynęły redukcje w przemyśle metalowym i budowlanym oraz zwolnienie robotników z robót sezonowych. Znaczniejsze liczby robotników zwolniły: Sejmik będziński — 186, Hulczyński w Zawierciu — 121 i cementownia „Wysoka" — 108 robotników. Częściowo bezrobotnych było 1920, z których w gminie olkusko - siewierskiej pracowało 425 przez 4 dni w tygodniu i w Zawierciu — 382; 5 dni w tygodniu pracowało: 430 osób w gminie Niwka, 270 w gminie Bolesław i 416 w Zawierciu.

Największy odsetek wśród bezrobotnych stanowią robotnicy niewykwalifikowani, których zanotowano 7734, kolejno idą: przemysł włókienniczy — 1030, przemysł metalowy — 1006 i przemysł budowlany — 732 bezrobotnych.

Z zasiłków korzystało 4161 osób. w tem 16 bezrobotnych pracowników umysłowych. Liczba pobierających zasiłki zwiększyła się o 533 osoby.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Krycie dachu blachą ocynkowaną.

Kto buduje nowy dom, willę, pałac, czy też jakąkolwiek inną wznosi budowlę, lub starą remontuje, winien, przystępując **do pokrycia dachu** wybrać sobie **materjał dachowy, który uznany został za najpraktyczniejszy, najtrwalszy i przytem** stosunkowo najtańszy.

Materjał do krycia dachu trwałego, musi **swojemi właściwościami** dać przedewszystkiem **pełną gwarancję** wytrzymałości na długi szereg lat, a ponadto winien być ogniotrwały.

Materjałem dachowym, posiadającym te zalety, dzięki którym znajduje coraz większe zastosowanie zarówno w kraju jak i zagranicą, jest bezsprzecznie **blacha żelazna ocynkowana.**

Należy jednak dla uniknięcia straty wskutek nabywania nieodpowiedniego gatunku **blachy**, zachować ostrożność i zakupywać tylko taką blachę. która uznana została przez szeroki ogół za najlepszą i najtrwalszą.

Blacha żelazna ocynkowana produkowana w Polskich Zakładach Przemysłu Cynkowego w Będzinie, jak praktyka wykazała, **jest tak pod względem jakości, jak i trwałości wprost niedościgniona**, ponieważ jest ona: 1) wyrabiana z najlepszego gatunku blachy żelaznej, 2) pokryta grubą powłoką cynkową, 3) nie kruszeje i nie pęka, 4) nie stapia się w ogniu, **jest więc materjałem ogniotrwałym**, 5) jest materjałem lekkim, który może być zastosowany do krycia dachu o lżejszem, a tem samem tańszem wiązaniu, 6) jest ze względu na swą długoletnią wytrzymałość stosunkowo najtańszym materjałem dachowym.

Do licznych odbiorców blachy Polskich Zakładów w kraju należą również kolejowe magazyny zasobów wszystkich dyrekcyj Polskich kolei państwowych, wojskowość, fabryki państwowe, syndykaty i kooperatywy rolnicze, oraz liczne inne zrzeszenia gospodarcze.

Blacha, produkowana przez Polskie Zakłady przemysłu Cynkowego w Będzinie wyparła zupełnie zagraniczna blachę ocynkowaną. sprowadzaną dawniej masowo do Polski. Obecnie nietylko zaspakajają **one** w lwiej **części** zapotrzebowanie w kraju, **lecz ponadto eksportują ocynkowaną blachę do różnych krajów europejskich i zamorskich, zdobywając dobrym gatunkiem towaru, mimo silnej konkurencji fabryk angielskich**, coraz to nowe rynki zbytu zagranicą.

Że koszty krycia dachów blachą ocynkowaną, wyrabianą przez Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego są niewielkie ilustrują to następujące dane:

A) W b. Kongresówce i na Kresach, gdzie stosowana jest do krycia dachów blacha ocynkowana w wymiarze 711 × 1422 mm. o grubości 0.5 mm., (w wiązkach po 20 arkuszy o wadze 80 kg.) potrzeba na 100 metrów kwadratowych 120 arkuszy po cenie zł. 4.80 za 1 arkusz, co wynosi zł. 576.—, czyli zł. 5.76 za 1 metr kwadratowy dachu.

B). W Małopolsce, gdzie stosuje się do krycia dachów blachę ocynkowaną w wymiarze 630 × 1000 mm. o grubości 0,5 mm (w wiązkach po 20 arkuszy o wadze 50 kg.) potrzeba na 100 metrów kwadratowych 188 arkuszy po cenie zł. 3 za 1 arkusz, co wynosi zł. 564.—, czyli 5.64 za 1 metr kwadratowy dachu.

Ceny powyższe liczone są łącznie z załadowaniem do wagonu w Będzinie. W zależności od zmiany kosztów surowców mogą one ulec drobnej zmianie.

Dla łatwiejszego rozpoznania blachy ocynkowanej Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego w Będzinie każda wiązka blachy zaopatrzona jest znakiem fabrycznym uwidocznionym w dzisiejszym anonsie, zamieszczonym w „Kurjerze Zachodnim".

Kronika gospodarcza.

NOWA FABRYKA SAMOCHODÓW W POLSCE. Przed kilku dniami została puszczona w ruch wielka fabryka samochodów w Oświęcimiu, która będzie produkowała wozy typu „Praga". Całość produkcji wprowadzana będzie stopniowo. Narazie wyrabia się niektóre części, całkowity montaż i załkowite karoserje wyłącznie z surowców krajowych. Pozatem fabryka zamierza wyrabiać traktory rolnicze, walce drogowe i aparaty elektryczne. Obecnie fabryka mieści się na 15-morgowym terenie i zatrudnia ponad 300 robotników, których ilość w najbliższych tygodniach dojdzie do 500. Początkowa produkcja obliczona jest na 100 samochodów „Praga" miesięcznie. Należy zaznaczyć, że większość akcyj fabryki jest w rękach polskich z p. Arturem Potockim na czele.

MAŁE SAMOCHODY. Za przykładem Francji, klasycznego kraju małego i taniego w użyciu samochodu, idzie obecnie już cały szereg krajów europejskich. Sporo firm niemieckich produkuje dziś małe samochody od pół do półtora litra. Samochody te, w cenie od 3 do 6 tys. złotych, zużywają tylko 3 do 6 litrów benzyny na 100 klm., zaczynają wobec grożącej Niemcom znacznej podwyżki cen benzyny, wchodzić coraz powszechniej w użycie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 14.12

AKCJE: Bank Polski 172.00 — 172.50, Zw. sp. zarobk. 78.50, Elektr. w Dąbrowie 60.00, Węgiel 71.50 — 72.00, Lilpop 39.00 — 38.00, Modrzejów 16.50, Norblin 73.00 — 73.00, Ostrowieckie 65.00 — 65.50 Starachowice 20.75 — 20.50, Poż. inwest. 4 pr. 117.50, Premj. dol. 5 pr. 69.00—69.50 —68.50, Konwersyjna 5 pr. 49.75, Ziemskie 4 i pół pr. 47.40 — 47.05.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.88.8, Londyn 43.47, Paryż 35.09, Wiedeń 125.39, Praga 26.43.50, Belgja 124.71, Szwajcarja 173.11, Holandja 359.48, Berlin 213.28, Dolar prywatny 8.89 i dwie piąte.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Kronika Olkuska.

× O LEPSZE TRAKTOWANIE UCZNIÓW PRZEZ KOLEJARZY. Często dochodzą nas skargi uczniów na złe obchodzenie się z nimi funkcjonarjuszów kolejowych w czasie przejazdu od Olkusza do Strzemieszyc w pociągach uczniowskich. Zapewne, że chłopcy o żywym temperamencie nie należą do spokojnych pasażerów, ale niemniej należy być względnym dla nich, otoczywszy ich raczej opieką ojcowską. Inaczej pojmuje to p. Ś., konduktor pociągu uczniowskiego, który w przystępie złego humoru, na nieszczęście dość częstego, szykanuje uczniów w dość przykry sposób. Ostatnio przedystansował go dyżurny st. Strzemieszyce R. p. D., który zamiast załagodzić powien incydent na tle przykrości uczniów gimnazjalnych z 8 klasy, zwymyślał ich po „kolejarsku". Natomiast gdy uczniowie ci zażądali książki zażaleń, p. dyżurny, wyrzucił ich z kancelarji przy użyciu jędrnych słów, zaczerpniętych niewiadomo z jakiego słownika.

Tego rodzaju zachowanie się różnych panów funkcjonarjuszy nie przynosi im wcale zaszczytu.

NAJŁADNIEJSZE i NAJPRAKTYCZNIEJSZE

podarunki na gwiazdkę są do nabycia

w sklepie Elektrowni w Sosnowcu

— **przy ul. Sienkiewicza nr. 9.** —

Wielki wybór różnych przyrządów domowego użytku, jako to: **odkurzaczy, froterek, maszynek do kawy i herbaty, ogrzewaczy do karbówek, aparatów do suszenia włosów, piecyków, kuchenek i t. p.**

Sprzedaż na kredyt na bardzo dogodnych warunkach.

Odwiedzenie sklepu nie obowiązuje do kupna. 8647



Bielizna trykotowa i wełniana 8306

w wielkim wyborze

POLECA

Magazyn galanteryjny

P. KUCHARSKI

SOSNOWIEC,

ulica 3-go Maja 8.

TO JEST

„RADJO HILVERSUM"

Tysiące robotników oraz setki najbardziej wykwalifikowanych inżynierów i techników pracuje przy produkcji holenderskiej fabryki radjoodbiorników „NEDERLANDSCHE SEINTOESTELLEN FABRIEK" w HILVERSUM.

Najlepsze maszyny i najbardziej nowoczesne laboratorja są do dyspozycji tych, którzy udoskonalają radjoodbiorniki HILVERSUM.

„RADJO HILVERSUM" to aparat **znany w całym świecie ze swej czystości odbioru, wielkiej selektywności, łatwości w obsłudze i estetycznego wyglądu.** 8626

DO NABYCIA W FIRMACH:

Sosnowiec, „PRZEWODNIK", ul. 3-go Maja 23

Katowice, „WERKA", Zamkowa 1

oraz we wszystkich większych miastach:

P. T. oficerowie, urzędnicy państwowi, księża.

Reklamową, konkurencyjną sprzedaż

kilimów na 4—8 rat

urządza od 1-go do 30-go grudnia

Największa wytwórnia kilimów „OSTOJA"

Kraków, Juljusza Lea 5.

naprzeciw Parku Krakowskiego. 8024

4 do 8 rat.

NA GWIAZDKĘ

Skrzypce, mandoliny Gitary, mandrole, futerały poleca **księgarnia „POLONJA"**

SOSNOWIEC HALE „ROZWOJU"

Zakopane — Bystre

„JANKA"

Pensjonat MARJI HERMAN.

Noworozbudowany, werandy, pokoje słoneczne i ciepłe.

Kanalizacja. — Elektryczność.

Kuchnia obfita i smaczna.

Ceny przystępne.

Auto i konie na miejscu. 8253

Swieczki choinkowe

stearynowe i zwykłe

OZDOBY

Kasetki prezentowe

zakupisz najtaniej, jak ogólnie wiadomo

w Składzie Fabr. T-wa „SIŁA"

Sosnowiec, ulica Kościelna.

PENSJONAT

„HELENKA"

Pięknie położony (pod Gubałówką) w Zakopanem ul. Kamieniec, pozostaie od 1/V-1929 r. pod nowym zarządem ELEONORY KOBYLAŃSKIEJ

POLECA: **piękne słoneczne pokoje z wykwintnem utrzymaniem po cenach umiarkowanych.** — — — — —

Informacji udziela ustnie i piśmiennie

ZARZĄD PENSJONATU. — — — 8255



Posiadam na składzie duży wybór obuwia własnego wyrobu: męskie, damskie, średnie i dziecinne po cenach bardzo niskich. Na sezon zimowy, magazyn mój zaopatrzony jest w duży wybór śniegowców, kaloszy męskich, damskich i dziecinnych w najmodniejszych fasonach, po cenach fabr. 8556

Meble metalowe nowe modele!

Łóżka, łóżeczka, umywalnie, wycieraczki. — Duży wybór.

DOGODNE WARUNKI SPRZEDAŻY

nabyć można w ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH

„METALSPRZĘT"

Sp. z o. o.

Sosnowiec, Marjacka 5. Telefon 3-91.

8304

PENSJONAT

„LESNICZANKA"

w Zakopanem, ul. Chramcówki obok dworca kolejowego

MARJI ORŁOWSKIEJ

Ceny przystępne.

Pokoje słoneczne, werandy kanalizacja łazienka. — — 8252

„OLIMPJADA"

HOTEL-PENSJONAT

ZAKOPANE-CHRAMCÓWKI.

Poleca pokoje z utrzymaniem od 7-iu do 8-iu złotych lub bez utrzymania. 8289

Elektryczność. — Fortepian.

W ZAKOPANEM

WILLA—PENSJONAT 8253

„POD GUBAŁOWKĄ"

Starapolana 36.—

nowocześnie urządzona, z łazienką, stale ciepła i zimna woda z tarasem do leżakowania — poleca: **pokoje z całodziennem wykwintnem utrzymaniem po cenach umiarkowanych.**

GENOWEFA SZYMAŃSKA.

Rok założenia 1882.

BANK

Podhalański Spółdzielczy

z ogr. odp.

w Zakopanem

Przedtem Towarzystwo Zaliczkowe. Zastępstwo Banku Polskiego Tel. 101.— Załatwia czynności bankowe. Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe i na r-ki bieżące.

Udziela pożyczek.

SZCZYT TECHNIKI!!!

Mechaniczna Farbiarnia „Farbol" przyjmuje do farbowania na wszystkie kolory (także złoto, srebro i lakierowanie), obuwie damskie i męskie, śniegowce, kalosze, kurtki skórzane, torebki damskie, teczki i t. p. Trwałość gwarantowana. Przyjmuje się w jadłodajni **S. Saflersteina Modrzejowska 8 i u p. Proskurowskiej, (Stary Sosnowiec) ul. Zakręt 7 w Sosnowcu. W w Będzinie „Farbol" Małachowskiego 11. W Dąbrowie Górn. w księgarni Leokadji Ottowej Sobieskiego 8.** 8607

Będzin, dn. 12.XII.1929 r.



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu

apteki **A. Gąseckiego** w **WARSZAWIE Leszno 41.**

ZAKOPANE

Pensjonat „Murań"

Kasprusie 8 blisko Muzeum

po gruntownym remoncie został otwarty z dniem 1 grudnia b. r. prowadzony pod własnym zarządem — — — — 8249

POLECA:

—komfortowe pokoje ciepłe i słoneczne.—

Kuchnia wykwintna.

Ceny b. umiarkowane.

ZAKOPANE

PENSJONAT **„UCIECHA"**

ul. Kasprusie. Tel. 3-37.

POLECA: Pokoje słoneczne, komfortowo urządzone z utrzymaniem. Willa położona wysoko w pięknym zakątku Zakopanego blisko Lipek. Wykwintna kuchnia warszawska. Urządzenie podług najnowszych wymagań hygjeny.

Ceny umiarkowane.

8250 ZARZĄD.

ZNANE ZE SWEJ DOBROCI

MASŁO POMORSKIE

Orzechy, migdały, rodzynki, Pierniki, karmelki, marmeladki, Miód naturalny, grzyby suszone. Mąka, mak i wszystkie artykuły pierwszej potrzeby na nadchodzące święta poleca w najlepszych gatunkach 8659

E. ZIELENIEC

Sosnowiec, Modrzejowska 30.



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci **„PUDER DZIDZI"** (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

POSADY i PRACE

Potrzebna zdolna bieliźniarka. Małachowskiego 2 vis a vis Banku Polskiego. 8652

Fabryka armatur poszukuje technika do opracowywania zamówień. Pożądany z praktyką warsztatową. Oferty nadsyłać pod adresem: Sosnowiec, skrzynka poczt. 42. 8602-3

Potrzebna zdolna pończoszarka na maszynę ręczną „Rekord". Sosnowiec, Orla 30, Betkowski. 8534-2

Poszukuję pokoju z kuchnią w Sosnowcu (śródmieście) bez umeblowania, komorne za rok z góry. Zgłoszenia do Administracji pod Mieszkanie. 8639

Pokój umeblowany z oddzielnym wejściem od 1 stycznia dla inteligentnego pana. Wiadomość w Administracji. 8631

Mieszkania w Zagłębiu i Katowicach oraz domy, place etc poleca jedyne koncesjonowane Biuro Zgorzelskiego, Sosnowiec, Żeromskiego 5, tel. 12-91. 8645

Potrzebna ekspedjentka do wędliniarni. Warszawska 14, II sklep od bramy Koss. Zgłoszenia od 6—7. 8610 3

LOKALE

Do wynajęcia od zaraz mieszkanie 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość u p. A. Plackówny, Hale „Rozwoju" sklep. nr. 16 8629-3

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Chemiczna 22. 8642

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość Sielecka 9a u gospodarza. 8648

Wille „Za Bramką" Zakopane — Chałubińskiego. Poleca pokoje z werandami po bardzo przystępnych cenach. Zarząd. 8256

DOM

3 piętrowy narożnik ładnie położony i dobrze budowany w Katowicach do sprzedania. Zgłoszenia pod „Duży dom" przyjmuje Biuro **STATTERA, Kraków, Rynek 8.** 8625

Trzy pokoje i pokój z kuchnią z wygodami do wynajęcia, ulica Dekerta 5 w Sosnowcu. 8632

OŻENKI

Biuro Matrymonialne „Wuzet" Sosnowiec, Żeromskiego 5. Żeni wszystkich, szybko i szczęśliwie. Zgłaszajcie się. Dyskrecja pewna. 8644

ZGUBIONE DOKUMENTY

Józef Klimkiewicz zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 8637

ROZNE

Wypożyczę 8 tysięcy złotych na 1 numer hipoteki procent do omówienia. Zgłoszenia do Administracji dla M. T. 8641-2

Koncesji na sprzedaż wyrobów tytuniowych w Będzinie poszukuję. Zgłoszenia przyjmuje „Kurjer Zachodni" w Będzinie, Małachowskiego nr. 7, telefon 7-90. 8633

Przypląta! się pies wyżeł, można odebrać za zwrotem kosztów, Aleja 21, Krogulska „Guatemala". 8592-3

Pasy nadające kształton modną, piękną linję i lecznicze od 10 zł. biustonosze od 4-ch „Rozalja" Sosnowiec Dęblińska 11. 8664

Zginął wyżeł, maści bronzowej z oznakami popielatemi. Proszę o wiadomość względnie odprowadzenie za wynagrodzeniem. Kop „Jowisz" inż. Michalewski. 8654

Kursy Kroju szycia, modelowania Ireny Zaborowskiej, zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, krój nowoczesny Akademji Paryskiej. Kończącym świadectwa prawne. Przyjmuje zapisy na kurs rozpoczynający się w styczniu. Sosnowiec, Piłsudskiego 18, II piętro. 8057-4

Na gwiazdkę 6 fotografji i portret art. wykonane od zł. 10 w zakładzie „Studjo" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis kościółka kolej. Telefon 6-11. 7593-4

KUPNO i SPRZEDAZ

Maszynę „Singera" dla krawca lub kamasznika tanio sprzedam. Baliński, Pogoń, Orla 26. 8640

Kupimy maszynę do pisania w dobrym stanie używaną. Oferty prosimy nadsyłać do Administracji „Kurjera" pod C. K. 8646-2

Sprzedam dom, dziesięć ubikacji cztery wolne. Moniuszki 5, obok fabryki Wajnreba. 8643

Polskie znaczki pocztowe do zbiorów poszukiwane. Oferty z podaniem cen do Adm. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu pod „Znaczki". 8649

Sprzedam stół rozsuwany dębowy. Koperski, Pogoń Majowa 18, wejście z Wielkiej. 8653

Duży wybór mebli za gotówkę i na raty Scibich—Bisikiewicz, Dąbrowa, Sobieskiego 2. 8655-2

Na Gwiazdkę maszynę do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną sprzedam tanio na dogodnych warunkach. Hafty nauczę czółenkową za 100 zł. okazyjnie gramofon walizkowy sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak. 8656

Dubeltówkę cal. 12 eżektorkę Defourny-Sevrin, sztucer Mannl. Schoenauer sprzedam. Ostrowski, Grodziec, kol. urzęda dom VI. 8655-2

Na Gwiazdkę maszynę krytą bębenkową i zwykłą bębenkową do szycia i haftu (hafty nauczę tanio) sprzedam na dogodnych warunkach. Gramofon walizkowy prawie nowy 14 płyt modnych. Sosnowiec-Pogoń, Orla 4 obok fotografji. 8657

Plac frontowy od ulicy Zagórskiej, nadający się pod budowę, z gliną, około 150 prętów za 8,500 złotych. Stanisław Kubiczek, Będzin. 8660

Samochód „Ford" dwuosobowy w dobrym stanie do sprzedania Wiadomość Sosnowiec telefon 6-94. 2285-6

Tanio do sprzedania tokarnia 7 i pół metra długa w Kiernerach ciężsy typ. Będzin, Kościuszki 24. 8661

Dwa klubowe fotele kryte skórą i otomana brokatowa okazyjnie tanio. Sosnowiec 1-go Maja 14, tel. 2-28, Marlicki. 8662

Maszynistka korespondentka polsko-niemiecka ze znajomością francuskiego z długoletnią praktyką biurową poszukuje posady od zaraz. Wiadomość „Kurjer Zachodni" w Będzinie sub. „Długoletnia praktyka". 8630

Korzystny interes! Jest do sprzedania zaraz połowa dobrze prosperującej fabryki wraz z domem i placem. Wiadomości udziela J. Zajgler, Pańska 17. 8597-3

Koniki dziecinne na biegunach własnego wyrobu poleca warsztat rymarski, Stary Sosnowiec ul. Prosta nr. 1. 8488-3

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI